Dziś: Polscy koszykarze w półfinale

Dziś 10 stron — Cena numeru 10 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 188 — Ł. — Rok 66 — Piątek, dnia 14 sierpnia 1936

Zwolniony z Berezy



Warszawa. (Tel. wł.). W poniedziałek został zwolniony z obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej wiceprezes zarządu okręgowego Stronnictwa Narodowego, Franciszek Jelonkiewicz, aresztowany i wysłany razem z dr. Mechem. Jelonkiewicz przebył w Berezie 45 dni. Był on 63 kolejnym narodowcem, który przebył Berezę. Jelonkiewicz po kilkugodzinnym pobycie w Warszawie wyjechał do Krakowa. Wygląda i czuje się względnie dobrze. (w)

Zwolnienie Franciszka Jelonkiewicza z Berezy wywołało zrozumiałą radość w szeregach narodowych. P. Jelonkiewicz jest jednym z wybitniejszych działaczy obozu narodowego na terenie okręgu krakowskiego i położył duże zasługi nad rozprzestrzenieniem haseł programu narodowego wśród ludu krakowskiego. Wracającemu po przymusowej przerwie do pracy narodowej p. Jelonkiewiczowi towarzyszą szczere i serdeczne życzenia polskich narodowców. (w)

Szef sztabu armji francuskiej w Warszawie

Przyjazd gen. Gamelina jest symbolem naturalnej trwałości przymierza polsko-francuskiego — Oficerowie francuscy uważają komunizm za wroga

Warszawa. (Tel. wł.). W dniu 12 sierpnia przejeżdżał przez Katowice w drodze z Wiednia do Warszawy gen. Gamelin. Od granicy polskiej jechał generał w wagonie salonowym, oddanym do jego dyspozycji przez rząd polski. Do Warszawy przybył gen. Gamelin punktualnie o godz. 12.18. Na dworzec przybyli generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły, ambasador francuski Noel, minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych oraz liczni reprezentanci kolonji francuskiej. W momencie wjazdu pociągu na peron dworca głównego kompanja honorowa sprezentowała broń, a orkiestra odegrała hymn francuski. Z dworca gen. Gamelin udał się w towarzystwie ambasadora Noela do ambasady francuskiej. Zebrany przed dworcem tłum witał przedstawiciela Francji okrzykami: „Niech żyje Francja!"

Warszawa. (Tel. wł.). Dziś po południu gen. Gamelin złożył wizytę gen. Rydz-Śmigłemu, z którym odbył dłuższą rozmowę. W programie pobytu gen. Gamelina przewidziane jest m. in. zwiedzenie ośrodka wyszkolenia wojskowego w Rembertowie, lotniska na Okęciu i fabryki materjałów lotniczych w Dęblinie. Oprócz przyjęcia przez gen. Rydz-Śmigłego i ambasadora Noela, przewidziany jest m. in. obiad, wydany przez min. Kasprzyckiego, oraz min. Becka, w niedzielę audjencja oraz śniadanie u p. Prezydenta. W niedzielę opuści gen. Gamelin Warszawę. Poniedziałek spędzi w Krakowie i wieczorem tego samego dnia drogą na Wiedeń odjedzie do Paryża. (w)

*

W dniu dzisiejszym generał Gamelin, szef sztabu armji francuskiej, stanął na ziemi polskiej, by wejść w bezpośredni kontakt z kierownictwem armji polskiej i przy tej okazji wziąć udział w rocznicy wielkiego pod Warszawą zwycięstwa oręża polskiego i całego narodu polskiego nad armją czerwoną.

Nie popełnimy przesady, gdy stwierdzimy, że wizyta szefa sztabu armji francuskiej jest wizytą przez Polskę najbardziej pożądaną i najserdeczniej witaną.

Przyjazd generała Gamelina jest wymownym symbolem naturalnej trwałości przymierza polsko - francuskiego, — przymierza, które sformułowane zostało w roku 1921, ale wyrosło z politycznej i wojskowej współpracy Polaków z polityką i wojskowością francuską w toku wojny światowej, a tkwi korzeniami swemi głęboko we



Gen. Gamelin, szef sztabu francuskiego.

wspólnej, dawnej a zawsze żywej tradycji.

Symbol naturalnej trwałości przymierza — wbrew przeciwnościom przejściowym, wyrosłym z politycznych błędów i jednej i drugiej strony. Nie pora teraz na błędy tych analizowanie; czytelnicy zresztą znają je dobrze.

Symbol trwałości — wbrew skomplikowaniu się w ostatnich latach międzynarodowego położenia politycznego, w którem bieżąca wewnętrzna polityka francuska kroczy po torach duchowo nam obcych, a wewnętrzna polityka niemiecka rozwija się w sensie nacjonalistycznym. Wolelibyśmy, by było inaczej, tak, jak pragniemy, by inne w Polsce były stosunki wewnętrzne, i większa wskutek tego była jej siła wewnętrzna.

Ale nie należeliśmy nigdy do tych, którzy z powodu tego dziś stanu rzeczy gotowi byliby zachwiać się choć na sekundę w stosunku swym do Francji jako narodu i państwa, w stosunku do jego armji i jego przymierza z Polską. Stale i konsekwentnie zwalczaliśmy i zwalczamy wszystko, co może przez zapatrzenie się w kierunku fałszywym i uzależnienie się od wpływów niebezpiecznych osłabiać i kruszyć podstawy przymierza polsko-francuskiego.

Z tem większem zadowoleniem, z tem większą radością witamy na ziemi polskiej czołowego przedstawiciela armji francuskiej, którego zetknięcie się z kierownictwem armji polskiej tchnie niewątpliwie w przymierze dwóch narodów nowego ducha, nowe życie, nową siłę — na podstawie wzajemnej świadomości wspólnych wielkich interesów i wspólnych wielkich niebezpieczeństw.

Świeżo w jednem z pism francuskich oświadczono z kół wojskowych, że francuscy oficerowie nie uprawiają polityki i uprawiać jej nie będą, o ile ojczyzna i sztandar jej nie znajdą się w niebezpieczeństwie, że

Bestjalskie katowanie powstańców w Madrycie

Więzienia są przepełnione hiszpańskimi patrjotami, aresztowanymi jeszcze przed rewolucją — Sprawa lotników włoskich — Rozstrzelanie dwóch generałów

Paryż. (Tel. wł.) Jak donoszą z Madrytu, wszystkie więzienia w stolicy hiszpańskiej przepełnione są zakładnikami i więźniami politycznymi, wśród których lwią część stanowią oficerowie oraz żołnierze wojsk powstańczych, względnie tacy, którzy otwarcie przeciwstawili się terorowi czerwonemu.

W największem więzieniu w Madrycie znajduje się około 1.800 wojskowych i cywilów, zwolenników wojsk narodowych. Znaczna część wojskowych rekrutuje się z pośród członków garnizonu madryckiego. Są to oficerowie i żołnierze, którzy oczekują na wyrok sądu rewolucyjnego, ustanowionego przez socjalistów i komunistów. Na mocy wyroku tego ostatniego wykonano w ostatnich dniach już kilkadziesiąt egzekucyj. W wyżej wspomnianem więzieniu na pierwszem piętrze umieszczono około 400 wyższych oficerów, począwszy od stopnia majora wzwyż, między innymi kilku generałów, jak Fanjula, Cappaca i Montesinosa. Obchodzenie się z uwięzionymi jest niezwykle brutalne

Na drugiem piętrze więzienia ulokowano 700 oficerów i podoficerów, począwszy od stopnia kapitana wdół. Poza tem umieszczono tam większą liczbę osób cywilnych.

Na piętrze trzeciem uwięziono około 700 cywilów, głównie członków hiszpańskiej partji faszystowskiej i prawicowej. Między innymi znajduje się tam cały szereg wybitnych osobistości politycznych i przywódców ruchu antykomunistycznego, jak Ruiz de Alba i Sanchez Mazas. Obaj aresztowani zostali jeszcze przed wybuchem powstania hiszpańskiego. Poza tem wśród więźniów znajdują się przywódca hiszpańskich demokratów-liberalów Melchides Alwarez, oraz przywódca hiszpańskiej partji agrarnej Martinez de Velasko.

Paryż. (PAT). Hiszpański Czerwony Krzyż zwrócił się do francuskiego „frontu ludowego" o nadesłanie lekarstw, instrumentów medycznych oraz 1 samolotu sanitarnego.



W pobliżu hiszpańskich pobojowisk pojawiła się już ze wschodu hijena.

jednak nikt nie zdołałby ich zmusić do służby pod czerwoną flagą Sowietów, komunizm bowiem uważają za wroga.

Przekonani jesteśmy, że w tym wypadku oficerowie francuscy — wzorem oficerów hiszpańskich — chwyciliby za broń, by w kraju złamać sterowane zzewnątrz rządy bolszewickie. W tym wypadku, ale też tylko w tym. Bo taka jest dyscyplina i kultura wojskowa oficerów francuskich.

Tych zasad winny się armje, nie wykluczając ich wierzchołków, trzymać wszędzie. Stronienie od mieszania się do polityki wewnętrznej jest gwarancją zdrowia armji, jej spoistości i zwartości wewnętrznej oraz jej w społeczeństwie szacunku i umiłowania powszechnego.

Wizyta generała Gamelina pośrednio i te refleksje nasunie i niejedne inne z dziedziny wojskowej wskazania zbawienne.

Niewątpliwie obie strony — polska i francuską — dołożą starań rzetelnych, by z pobytu w Warszawie szefa sztabu armji francuskiej wynikł pożytek pozytywny dla obu armij, obu narodów, obu państw.

Budżet marynarki japońskiej

Tokio. (PAT). Budżet marynarki japońskiej na r. 1936-37 zostaje podniesiony do 770 miljonów jen, co stanowi zwyżkę o 70 miljonów jen w stosunku do obecnego budżetu marynarki. Kredyty te zostaną zużyte na budowę nowych jednostek, na konserwację okrętów oraz na udoskonalenie lotnictwa morskiego.

Ameryka zbroi się...

Waszyngton. (PAT). Departament stanu do spraw wojny podpisał w tych dniach kontrakt na dostawę 150 najpotężniejszych na świecie samolotów. Zamówienie otrzymała Wright Aeronautical Corporation w Paterson. Samoloty te są przeznaczone do lotów na wielkich wysokościach. Są to maszyny typu Cyclone Douglas, o 1000 h. p. Za zamówienie to rząd zapłaci 1.327.000 dolarów.

Zamieszki w Palestynie

Jerozolima. (Tel. wł.) Naczelny komitet arabski zdecydował zwołać naradę 24 komitetów lokalnych dla powzięcia decyzji w sprawie dalszej akcji na terenie Palestyny.

Jerozolima. (Tel. wł.) Ostatnio wzmogła się fala zamieszek. Doszło do utarczek między wojskiem a uzbrojonemi oddziałami Arabów. Zabity został oficer brytyjski, kilku żołnierzy zostało rannych.

W Praselain powstańcy arabscy podpalili obóz arabskich robotników kolejowych, którzy nie przyłączyli się do strajku.

W starej dzielnicy miasta Jerozolimy został ciężko ranny agent policji tajnej. Na terenie całej Palestyny zanotowano szereg drobnych zajść.

Pretensje kolonjalne Niemiec

Johannesburg. (PAT). Minister obrony Pirow oświadczył na zebraniu politycznem, że Afryka południowa ani W. Brytanja w żadnych okolicznościach nie mogą brać pod uwagę sprawy zwrotu Niemcom Tanganyiki lub południowo - zachodniej Afryki.

Powinny być znalezione inne sposoby zadośćuczynienia aspiracjom kolonjalnym Niemiec.

W stan spoczynku

Warszawa. (Tel. wł.) Nadeszła tu wiadomość, że prezes sądu apelacyjnego Katuszkiewicz przechodzi w stan spoczynku. (w)

Na samolot „Chrobry" zebrano 72,206 złotych

Fotoexpress Majewski, św. Marcin 6, IV rata	2,—
C. C.	1,—
Józefa Drobrowolska	2,—
Zebrane dnia 9 sierpnia rb. w obozie Clubu Kajakowców „Wyga" w Głuszynie n/Wartą z wezwaniem Pierwszego Pozn. Klubu Kajakowców	8,60
Odsetki bankowe za czas do 30-go czerwca rb.	117,23
Albin Janas, Wielichowo	—,50

20 osób zginęło w katastrofie kolejowej

Katastrofa zdarzyła się w czasie burzy, szalejącej na Korei Stolicy Korei grozi powódź

Londyn. (Tel. wł.) Jak donoszą z Tokio, na Korei wydarzyła się straszna katastrofa kolejowa, w czasie której poniosło śmierć przeszło 20 osób. Katastrofa wydarzyła się w czasie niezwykłej burzy, która chwilami przybierała siłę orkanu. Pociąg został częściowo zalany przez wodę, względnie rozbił się wskutek zerwania toru. Wskutek powodzi, jaka nastąpiła po orkanie, duże przestrzenie kraju zostały zalane. Stolica Korei Solei jest częściowo odcięta od reszty świata. Wiele domów zawaliło się. Ludność okoliczna pośpieszyła stolicy na pomoc.

Sensacyjne badanie sędziów i prokuratorów w Wilnie

Specjalna komisja ministerstwa sprawiedliwości przesłuchała przeszło 20 sędziów i prokuratorów

Warszawa. (Tel. wł.) W Wilnie bawi specjalna komisja, wysłana przez ministerstwo sprawiedliwości, która przeprowadza badania i przesłuchuje miejscowych sędziów. Dotychczas przesłuchano przeszło 20 sędziów i prokuratorów wileńskich. W kołach prawniczych Wilna praca specjalnej komisji wywołała sensację i ogromne zainteresowanie. (w)

Jeszcze wokół afery Parylewiczowej

Warszawa. (Tel. wł.) Do Warszawy powrócił kierownik nadzoru prokuratorskiego ministerstwa sprawiedliwości prok. Sądu Najwyższego Kreczkowski, który wyjechał do Krakowa celem zapoznania się ze stanem śledztwa w sprawie Parylewiczowej. Śledztwo w tej sprawie, wszczęte dnia 4 lipca rb., jest prowadzone z całą energją. Specjalnie zorganizowany aparat śledczy pracuje pod kierownictwem sędziego śledczego apelacyjnego dla spraw wyjątkowego znaczenia, p. Korusiewicza, któremu został oddany do pomocy sędzia Tadeusz Restorff. Aparat ten sprawdza obfity materjał, zgromadzony podczas dochodzenia prokuratora i dokonanych rewizyj. Niezależnie od tego zostały w związku z tą sprawą podjęte przeciwko kilku osobom na terenie apelacji krakowskiej dochodzenia dyscyplinarne, a pewien sędzia okręgowy zawieszony w swych czynnościach. W innym wypadku zanotowano dochodzenie dyscyplinarne, połączone z wnioskiem o zawieszenie w czynnościach. Wynik śledztwa wskazuje, że Parylewiczowa dopuściła się przywłaszczenia większych sum pieniężnych na szkodę organizacyj społecznych, w których pracowała, m. in. na szkodę Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet oraz Rodziny Sądowej. (w)

Na froncie walk w Hiszpanji

Rozstrzelanie dwóch generałów

Barcelona. (Tel. wł.) Generałowie Goddet i Burieli rozstrzelani zostali w dniu 12 sierpnia o godz. 6.20 na forcie Monte Juich.

Burgos. (Tel. wł.) Armja południowa rozwija swą akcję z Andaluzji na wschód, a z Estramadury na północ. Ofensywą na Toloso doprowadziła do zajęcia Guiposcoa. Straty powstańców w porównaniu z stratami wojsk rządowych są nieznaczne. Wojska rządowe przed ustąpieniem z Tolosa rozstrzelały 14 notabli.

Paryż. (Tel. wł.) Według doniesień korespondenta jednego z pism francuskich, miało dojść do porozumienia pomiędzy partją narodowców baskijskich, a gen. Molą, który ogłosił odezwę, stwierdzającą, że w razie zwycięstwa wojsk narodowych prowincja baskijska zachowa wszystkie swobody narodowe i gospodarcze.

Lizbona. (Tel. wł.) Radjostacja w Sewilli podaje, że kolumna powstańcza pułk. Castejon zniszczyła kolumnę rządową, która wyruszyła z Madrytu dla wzmocnienia oddziałów milicji, broniących Badajoz.

Paryż. (Tel. wł.) Według doniesień z Kadyksu, kpt. Francisco Moreno Fernandes został mianowany naczelnym dowódcą floty wojennej przy gen. Franco. Flota ta składa się z trzech krążowników.

KOMUNIKAT RZĄDOWY

Paryż. (PAT). Donoszą z Bajonny:

Dowództwo odcinka frontu wojsk rządowych ogłasza:

W strefie Eldarlaza powstańcy podjęli zaciekły atak, ale po energicznym kontrataku cofnęli się. W strefie Irunu wojska frontu ludowego cofnęły się, umacniając się na nowych pozycjach. Samolot rządowy bombardował pozycje powstańców między Arcala — Piquekira. W strefie Oyarzun forty Guadepupe i San Marco bombardują przeciwnika. W strefie Renteiria spokój.

O zdobyciu przez powstańców Tolosy komunikat nic nie wspomina.

Madryt. (PAT). Minister wojny podpisał szereg dekretów, przenoszących w stan rozporządzalności licznych wojskowych. Prezydent republiki wydał zarządzenie, skierowane przeciwko wielu generałom i wyższym wojskowym. Zarządzenia te pozbawiają ich stanowisk, emerytur i uprawnień, przywiązanych do odznaczeń.

O NIEINTERWENCJĘ

Londyn. (Tel. wł.) Według doniesień Agencji Reutera, francuski projekt nieingerencji w sprawach Hiszpanji został przedstawiony wszystkim państwom Skandynawji, Małej Ententy, dalej Polsce, Turcji, Szwajcarji, Holandji, Stanom Zjednoczonym, Niemcom, Belgji, Włochom, ZSRR, Wielkiej Brytanji i Portugalji. Nagół nadeszły odpowiedzi przychylne, zaś ZSRR przyjął propozycje bez zastrzeżeń. Znaczne wątpliwości budzi stanowisko Włoch i Niemiec. Jakkolwiek Włochy zgłosiły „zasadniczą zgodę", to jednak wyraziły zastrzeżenia, domagając się, aby tekst deklaracji o neutralności zawierał również klauzulę o „moralnem niepopieraniu żadnej ze stron". O stanowisku rządu Rzeszy niewiadomo nic poza tem, że odnosi się przychylnie do inicjatywy francuskiej. Dyplomacja francuska uważa wyniki te za niewystarczające. Prasa wyraża pewen zaniepokojenie.

LOTNICY WŁOSCY SKAZANI

Kabat. (PAT). Lotnicy włoscy, którzy wylądowali bez pozwolenia w Saidia na terytorjum francuskiem, zostali skazani na miesiąc więzienia i grzywny po 200 fr. Przebieg rozprawy sądowej był następujący:

Główny pilot Giliberti oświadczył, że był wynajęty przez przedsiębiorstwo prywatne handlowe dla przewiezienia zagranicę samolotu. On i jego towarzysze dopiero w przededniu startu dowiedzieli się, że mają lecieć z Sardynji do Maroko hiszpańskiego. Towarzysze Gilibertiego potwierdzili jego zeznania. Prokurator poparł krótko i mimowolnie oskarżenie. Obrońca natomiast w dłuższem przemówieniu wskazał, że oskarżeni działali w zupełnej nieświadomości istotnych celów wyprawy.

Dom handlowy włoski „Savoia" otrzymał od finansisty hiszpańskiego Juana Marcha pilne zamówienie na dostawę 5 samolotów do Maroko hiszpańskiego. Szukano więc na gwałt ochotników, którzyby podjęli się tej wyprawy. Dlatego to lotnicy i załoga byli bez odznak wojskowych.

Po ogłoszeniu wyroku lotnicy oświadczyli, że gdy wrócą do Włoch, stwierdzą życzliwy stosunek, jakiego doznali ze strony zarówno władz, jak ludności francuskiej.

HYMN POWSTAŃCÓW

Burgos. (PAT). Komunikaty radjowe rządu powstańczego poprzedzane są od paru dni przez zwrotkę pieśni „Voluntarios", która stanowi hymn powstańców. Jest to pieśń, śpiewana dotychczas przez hiszpańską falangę faszystowską.

O 200 KM NAPRZÓD

Burgos. (PAT). Komunikaty powstańcze donoszą, że przy bombardowaniu Algeciras przez flotę rządową, silnie uszkodzono konsulaty angielski, francuski i argentyński.

O bitwie wczorajszej pod Belchite w odległości 50 km na południe od Saragossy — powstańcy donoszą, że w wyniku zwycięstwa nad oddziałem milicji katalońskiej, która straciła 200 zabitych, posunęli się o 200 km naprzód.

Burgos. (PAT). Generał Mola był wczoraj na inspekcji w Saragossie i dziś powrócił do Burgos.

Gen. Cabanellas wygłosił dziś przez radjo przemówienie, w którem zapowiadał, że zwycięstwo powstańców już jest bliskie, w Madrycie rządzą sowiety, Madryt jest już czerwonem miastem, zaś komitet w Burgos reprezentuje naród hiszpański. Generał wzywa wszystkich do złożenia życia w ofierze dla dobra kraju, biorąc na siebie odpowiedzialność za to, że Hiszpanja zajmie z powrotem należne jej miejsce na świecie.

ROBOTNICY NIE POZWOLILI!

Bruksela. (PAT). Związek robotników transportowych w Antwerpji nie dopuścił do załadowania na statek amunicji, podejrzewając, że idzie ona do Hiszpanji. Dom ekspedycyjny wykazał, że ładunek jest przeznaczony dla Guetamali. Pomimo to robotnicy nie dopuścili do załadowania. Przedsiębiorca wobec tego skierował transport z powrotem z portu na dworzec, a parowiec holenderski „Ledewysk", który miał zabrać transport odpłynął bez ładunku.

Na krześle elektrycznem

Nowy Jork. (PAT). W więzieniu w Trenton w stanie New Jersey stracony został na krześle elektrycznem 27-letni Edward Metelski, skazany na śmierć za zamordowanie policjanta stanowego. Metelski był aresztowany 41 razy w ośmiu stanach za różne przekroczenia.

Giełdy zbożowe

Poznań

Poznań, 12. 8. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg:

STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 753 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orjentacyjne:

Żyto nowe, zdrowe, suche	13,75— 14,00
Usposobienie spokojne.	
Pszenica (Usposobienie słabe)	19,75— 20,00
Jęczmień 630—640 g/l.	15,25— 15,75
Jęczmień 667—676 g/l.	16,50— 16,75
Usposobienie spokojne.	
Owies nowy	13,50— 14,25
Usposobienie spokojne.	
Mąka	
żytnia wyciąg. 0-30% wł. w.	22,00— 22,25
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	21,50— 21,75
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	20,50— 21,00
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	15,25— 16,25
żytnia pośl. pon. 65% wł. w.	13,75— 14,75
Usposobienie spokojne.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	33,25— 35,00
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	32,50— 33,00
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	31,50— 32,00
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	31,00— 31,50
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	30,00— 30,50
pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	29,25— 29,75
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	28,75— 29,25
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	26,25— 26,75
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	22,00— 22,50
pszenna gat. IIG 60-65% wł. w.	20,50— 21,00
pszenna gat. IIIA 60-70% wł. w.	18,50— 19,00
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	16,50— 17,00
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie stand.	10,00— 10,50
Otręby pszenne grube stand.	10,50— 11,00
Otręby pszenne średnie stand.	9,50— 10,25
Otręby jęczmienne	10,75— 12,00
Rzepak zimowy	32,00— 33,00
Groch Viktoria	21,00— 24,00
Groch Folgera	20,00— 22,00
Inkarnatka	34,00— 37,50
Makuch lniany w taflach	17,25— 17,50
Makuch rzepak. w taflach	13,50— 13,75
Słoma pszenna luzem	1,40— 1,65
„ pszenna prasowana	1,90— 2,15
„ żytnia luzem	1,50— 1,75
„ żytnia prasowana	2,25— 2,50
„ owsiana luzem	1,75— 2,00
„ owsiana prasowana	2,25— 2,50
„ jęczmienna luzem	1,40— 1,65
„ jęczmienna prasowana	1,90— 2,15
Siano zwykłe luzem	4,25— 4,75
„ zwykłe prasowane	4,75— 5,25
„ nadnoteckie luzem	5,25— 5,75
„ nadnoteckie prasowane	6,25— 6,75

Ogólne usposobienie spokojne.

Ogólny obrót: 3822,4 tonn, w tem żyta 1223 tonn, pszenicy 715 tonn, jęczmienia 655 tonn, owsa 270 tonn.

Uwaga! Jęczmiona jednolite o wyższej wadze ponad notowania.

NOWY AMBASADOR NIEMIEC W LONDYNIE



RIBBENTROP

Ambasada niemiecka w Londynie, osierocona od nagłej śmierci von Hoescha, została obsadzona. Jak donosi Reuter z Berlina, kanclerz Hitler desygnował na ambasadora Rzeszy przy królu Anglji Joachima von Ribbentropa.

V. Ribbentrop jest osobistością znaną nad Tamizą. Bywał tam kilkakrotnie w charakterze nadzwyczajnego wysłannika dyplomatycznego „Fuehrera", załatwiając różne delikatne misje polityczne. Rozgrywały się one poza tokiem działania ambasady, którą za rządów v. Hoescha nie darzono zbytniem zaufaniem w narodowo-socjalistycznym Berlinie.

Dziełem dyplomatycznego kunsztu p. Ribbentropa było skłonienie rządu angielskiego do zawarcia umowy morskiej angielsko-niemieckiej, dającej Rzeszy prawo do zbrojeń morskich i wystawienia floty na parytecie odpowiadającym jednej trzeciej floty wojennej Wielkiej Brytanji. Umowa angielsko-niemiecka usankcjonowała przeto pretensje Niemiec do odegrania roli na morzu.

Do obowiązków v. Ribbentropa w charakterze nadzwyczajnego wysłannika Hitlera w okresie wprowadzenia powszechnego obowiązku służby wojskowej w Trzeciej Rzeszy należało łagodzenie wrażenia militarystycznych poczynań Niemiec w pacyfistycznych kołach Londynu. Dzięki rozległym stosunkom towarzyskim, umiejętnemu operowaniu angielskimi germanofilami, wreszcie zręcznemu posługiwaniu się słownictwem miłem dla ucha opinji angielskiej — v. Ribbentrop potrafił zjednać w Anglji duże sympatje dla swej ojczyzny i dla własnej osoby.

Z tym kapitałem wkracza teraz nowy ambasador Rzeszy na wielką widownię polityczną Londynu. W Berlinie od czasów Bismarcka przywiązywano zawsze największą wagę do obsady placówki londyńskiej. Tej tradycji nie sprzeniewierzyła się Trzecia Rzesza. W Londynie bowiem będą się decydowały losy zachodnio-europejskiego paktu pięciu mocarstw, żywo obchodzącego Berlin wobec jego wielkiej aktywności politycznej na wschodzie Europy. W rokowaniach o ten pakt v. Ribbentropowi przypadnie ważka rola.

na gorącym uczynku

Żydowski „Nasz Przegląd" donosi:

„Mimo interwencji Centrali Detalicznych i Drobnych Kupców w Ministerstwie Skarbu, Urząd Skarbowy w Mińsku Maz., nie licząc się z ciężką sytuacją kupców, spowodowaną ostatniemi zajściami, przystąpił do masowej egzekucji nawet u najbiedniejszych kupców".

„W związku z powyższem interwenjowała delegacja Centrali detalicznych i drobnych kupców w osobach pp.: radcy prawnego J. Małkina i dyrektora D. Berlinera u wicedyrektora Izby Skarbowej Okręgowej w Warszawie p. Sanockiego, któremu przedłożyła wyczerpujący memorjał wraz z wykazem 226 kupców, poszkodowanych wskutek zajść w Mińsku Maz., z prośbą o wydanie zarządzenia w kierunku niezwłocznego wstrzymania egzekucji".

„W wyniku interwencji wicedyrektor p. Sanocki niezwłocznie telefonicznie zarządził wstrzymanie egzekucji w stosunku do płatników, wyszczególnionych w złożonym przez delegację wykazie, polecił liberalne traktowanie płatników i umożliwianie im wywiązania się z zaległości z uwzględnieniem ich obecnego stanu materjalnego".

Ano, cóż dziwnego... Żydzi muszą zarobić nawet na zajściach antyżydowskich. Geszeft przedewszystkiem!

* * *

W myśl wyroku Adwokackiej Izby Lwowskiej, pozbawiono prawa praktyki adwokatów dr. Gutta Rosenblatta oraz dr. Barucha Freyera z Przemyśla i aplikanta adwokackiego, Józefa Zehngebota ze Stryja. O skreśleniu tych osób z listy palestry Ministerstwo Sprawiedliwości zakomunikowało sądom.

Petarda pod składem żydowskim

Wybuch zniszczył dwa sklepy — Duże straty

Katowice, 12. 8. — W Katowicach przed sklepem zegarmistrzowskim A. Krakowskiego wybuchła petarda. Siła wybuchu była tak wielka, że urządzenie sklepu zostało całkowicie zniszczone, zniszczony też został sąsiedni sklep kapelusy damskich Małki Krakowskiej.

O sile wybuchu petrady świadczyć może fakt, że w kilku sąsiednich domach wyleciały szyby, a żelazne kraty okienne w sklepie Krakowskiego zostały powyrywane i poskręcane.

Szkody są ogromne.

Sprawców poszukuje policja. Dokonano kilku rewizyj w domach tutejszych działaczy rozwiązanego Str. Narodowego.

Żyd prezydentem m. Łodzi?

Pobożne życzenia P. P. S'u — Bund ciągle robi figle...

Łódź, 12. 8. — PPS w bieżących wyborach porzuciła pozornie żydowskich socjalistów i wystawiła własną listę wspólnie ze związkami klasowemi. Towarzysze mimo, że klasowe związki umieścili na drugiem miejscu, wiedzą doskonale, że właśnie te związki mogą dać pewną liczbę głosów, a to z tej racji, że grupuje się w nich element niezawsze godzący się z polityką PPS, a z drugiej strony komunistyczne elementy, które na terenie klasowych związków ostatnio występują całkiem oficjalnie, porzuciwszy lewicę związkową, i t. p. zamaskowane jaczejki komunistyczne.

Również Niemcy socjaliści idą zwartą ławą i przedstawiciel ich, towarzysz-kamienicznik Zerbe, zasiada nawet w egzekutywie komitetu wyborczego. Ostatnio jednak poczyna psuć się w szeregach socjal-komuny. W pierwszym rzędzie panuje ogromne niezadowolenie z polityki towarzyszów-Żydów. Wprawdzie Bund idzie osobno, ale niemniej na liście socjalistyczno-komunistycznej znajdzie się wielu Żydów. Bund, zgodnie z pierwotnym planem, miał wystawić listy jedynie w dwóch okręgach żydowskich, a tymczasem listy wystawia aż w sześciu okręgach. Z tej racji wśród socjalistów, których przecież nie można posądzać o zbytnią bystrość orjentacyjną, czego dowodem jest ich postępowanie na pasku żydowskim, tym razem przecież zrozumieli, że towarzysze Żydzi coś nadmiernie chcą przejechać się na barkach proletarjatu. Raz będą głosować na swych kandydatów na żydowskich listach, a później mają szanse przeprowadzenia dalszych Żydów głosami polskich socjalistów na listach socjalistycznych.

Nie na tem jednak koniec. Socjal-komuna, dyrygowana przez Żydów, tak pewna jest swego zwycięstwa, że egzekutywa, w której siedzi kilku Żydów, zastanawiała się nad sprawą obsadzenia stolca prezydjalnego i upatrzono już kandydata w osobie p. Próchnika, który, jak wiadomo, jest Żydem.

Wieść ta niewiadomo w jaki sposób dotarła do dołów, które niezbyt przychylnie nastrojone są do żydowskiej „góry" socjalistycznej i wywołała formalną burzę.

Zarozumiałość żydowska, jaka przejawiła się w tych posunięciach socjal-żydo-komuny, ma nieprzyjemne następstwa i z tej racji towarzysze mocno są zaniepokojeni. (k)

W okresie Olimpjady

Z okazji XI Olimpjady wydała „Reichsbahnzentrale für d. Deutschen Reiseverkehr" prospekt, poświęcony Prusom Wschodnim. Prospekt ten rozesłano do wszystkich biur podróży zagranicą i w kraju, m. in. także do polskiego „Orbisu" w celu zachęcenia przybyłych na Olimpjadę gości do zwiedzenia Rzeszy. Na przedostatniej stronie prospektu znajduje się mapka Prus Wschodnich i wybrzeża. Na mapce tej niema Pomorza, niema też Gdyni, Pucka itp., jest natomiast wytknięta „Alte Grenze des deutschen Reiches", przedstawiająca Polskę z okresu przedwojennego.

Wydawcą tego prospektu jest kolej państwowa Rzeszy.

Jeszcze jeden przyczynek do „serdecznych" stosunków polsko-niemieckich w okresie „przyjaźni". W okresie Olimpjady, gdy w Niemczech bawią liczni przedstawiciele przeszło 40 narodów świata, rozsyła się prospekt propagandowy o wyraźnie i złośliwie antypolskiem nastawieniu.



W Poznaniu wydarzył się — jak donosiliśmy — tragiczny wypadek podczas kopania studni na niezabudowanej parceli opodal Ławicy. Podczas naprawy studni obsunęła się ziemia, która pogrzebała 35-letniego studniarza Stanisława Tomaszewskiego. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej, nie udało się dotrzeć do zasypanego, ponieważ piaszczysty teren udaremnił całkowicie pracę.

Czekają na instrukcje z Warszawy...

Kto da pieniądze na wybory? — Kłopoty „sanacji" łódzkiej — Znamienny obrazek z klubu robotniczego i rozbrajająco szczera odpowiedź

Łódź, 12 sierpnia.

Jak już donosiliśmy powstał w Łodzi pod egidą posła Wadowskiego i dyrektora administracyjnego upaństwowionych zakładów Scheiblerowskich, p. Wilkońskiego komitet wyborczy pod nazwą „Polski Komitet Wyborczy Zjednoczonego Świata Pracy". Z pośród kilkudziesięciu organizacyj, podporządkowanych ongiś łódzkiemu sekretarjatowi BB, zaledwie kilkanaście było reprezentowanych na zebraniu organizacyjnem tego komitetu. Przy ustalaniu listy kandydatów na radnych odpadnie z tego conajmniej połowa, gdyż nie każda z tych organizacyj będzie mogła otrzymać miejsce dla swoich kandydatów na listach wyborczych i nie każda kandydatura znajdzie aprobatę większości Komitetu. „Uzgadnianie" jest bowiem słabą stroną sanacji, zwłaszcza gdy chodzi o kandydatury.

PIENIĘDZY! PIENIĘDZY!

Największem jednak zmartwieniem sanacyjnego komitetu wyborczego jest kwestja pieniędzy na wybory. Dopóki istniał BB, o pieniądze było łatwo. Wyznaczało się poprostu ile ma dać przemysł, ile elektrownia, rzeźnia i inne przedsiębiorstwa koncesjonowane i posyłało się inkasenta. Opodatkowani w ten sposób protestowali, targowali się, ale w rezultacie płacili. Dzisiaj ta sprawa przedstawia się znacznie gorzej. Dostarczyciele funduszów wyborczych oświadczają, że skoro niema BB, to niema również obowiązku dawania pieniędzy — chyba, że będzie nakaz od pułkownika Koca. Takim nakazem, niestety, dotychczas żadna grupa byłej sanacji wykazać się nie może.

Konserwatywny „Czas", utrzymujący bliskie stosunki z wielkim przemysłem łódzkim i poczuwający się do odpowiedzialności za perypetje podatkowe p. Heimana, gdyż p. Heiman wystąpił w senacie z pytaniami, przygotowanemi przez konserwatystów — bardzo się interesuje zabiegami posła Wadowskiego o zdobycie od wielkiego przemysłu pieniędzy na wybory. Daje bowiem między wierszami do zrozumienia, że poseł Wadowski nie otrzyma ani grosza, ponieważ wielki przemysł obrażony jest na sanację i na rząd z powodu p. Heimana. Można się z półsłówek „Czasu" domyślić, że gdyby łódzka sanacja bardzo gorąco ujęła się za p. Heimanem, to może dałoby się coś zrobić z temi pieniędzmi.

KTO DA SUBSYDJA

Wątpliwe jest, by poseł Wadowski skorzystał z tych bardzo przejrzystych propozycyj wielkiego przemysłu. Słychać bowiem, że rząd sam wcale nie jest zainteresowany w wystąpieniu wyborczem łódzkiej „sanacji". Nikt nie wierzy, by akcja sanatorów łódzkich miała jakikolwiek skutek — tyle tylko, że przyczynić się może do lepszego powodzenia żydo - komuny.

Mało prawdopodobnem jest również, by „sanacyjny" komitet wyborczy otrzymał pieniądze od elektrowni lub rzeźni miejskiej. Podczas ostatnich wyborów elektrownia oparła się żądaniom generała Hubickiego, prezesa wojewódzkiej organizacji BB w Łodzi i w zatargu, jaki na tem tle wybuchł, odniosła zwycięstwo. Poseł Wadowski, jak się zdaje, z góry już nie liczy na subsydjum z elektrowni, gdyż na pierwszem miejscu wśród swoich wyborczych haseł umieścił żądanie unieważnienia przedsiębiorstw koncesjonowanych.

Gdy już mowa o hasłach wyborczych, trzeba przytoczyć autentyczne zdarzenie, jakie miało miejsce w tych dniach w pewnym, znanym w Łodzi, „sanacyjnym" klubie fabrycznym. Kilku robotników, zebranych w czytelni klubu, chciało dowiedzieć się, z jakim też programem pójdzie do wyborów „sanacja" łódzka.

Działacz sanacyjny, opiekujący się polityczną prawomyślnością klubu, oświadczył w odpowiedzi: Pojęcia nie mam, ciągle jeszcze czekamy na instrukcje z Warszawy...

TEN.

Obrońcy robotnika bez maski

Objektywne podanie faktów — Rola klasowych związków zawodowych

Łódź, 12. 8. — Praca społeczna ma w Polsce duże pole do działania, większe niż w innych krajach Europy, znajduje bowiem dla swej działalności charytatywnej obfity materjał. Ogromne bezrobocie z jednej strony, a stosowanie szalonego wyzysku z drugiej strony, oto powody dla których czynik społeczny, uczciwy, musi koniecznie wejrzeć w życie i je regulować.

Każda Polka czy Polak, poświęcający się służbie społecznej cieszy się zrozumiałym szacunkiem i uznaniem ogółu, uchodząc za człowieka idei.

Dobrze pojmowana i objektywnie stosowana pomoc dla głodnych, obdartych i wyzyskiwanych, rodzi uczucie wdzięczności w ich sercach i to jest jedyna, możliwa do zainkasowania zapłata, za wyczerpującą pracę działacza społecznego. Taką pracę społeczną, oprócz stowarzyszeń kierowanych przez duchowieństwo i Akcję Katolicką — prowadzą takie związki zawodowe, które wyraźnie w statutach podkreślają „szerzenie dobra społecznego" wśród swoich członków. Zachodzi więc uzasadnione pytanie, w jakim stopniu związki zawodowe i ich działacze społeczni wypełnili ten chlubny — dobrowolnie przyjęty obowiązek.

Na pytanie powyższe niechaj czytelnicy sami sobie odpowiedzą. Do nas należy jedynie objektywne podanie faktów. Oto one:

JAK TO BYŁO U GOLDLUSTA

1) Socjalistyczny Związek Klasowy został wezwany — jak donosiliśmy — przez czerwonych „obrońców" proletarjatu w celu interwencji na teren f-ki Goldlusta. Posiada on tam pewną ilość członków, rekrutujących się z robotników fabryki Goldlusta, ul. Zagajnikowa 20, w której majstrem jest p. Ordziński Klemens. Przedstawiciel Związku Klasowego, p. Krzynowek, żyjący w przyjaznych stosunkach z majstrem i administracją fabryki, odpowiedział, że „to są prywatne wasze sprawy i Związek interwenjować nie będzie". Zrozpaczeni robotnicy udali się wówczas do Związku Zawodowego „Praca Polska", gdzie zajęto się ich losem, powiadamiając Inspektorat pracy, który zarządził dochodzenie, rezultatem którego jest protokół podpisany przez licznych świadków i poszkodowanych.

Dalszy bieg sprawy zależy już tylko od p. prokuratora i sądu.

2) Właściciel pończoszarni Paięcki, ul. Pomorska 50 nie honorował umowy zbiorowej, a robotnice, które protestowały wyrzucał na bruk. Poszkodowane robotnice Lewaszkiewicz i Fijałkowska zwróciły się do swego związku Z. Z. Z. i żądały interwencji dla wyrównania stawek i t. d., gdzie, też otrzymały solenne przyrzeczenie skutecznej pomocy. Po kilku dniach wezwano obie robotnice, aby zgłosiły się po odpowiedź na Plac Wolności przed cukiernię Piątkowskiego, skąd istotnie o umówionej godzinie wyszli „towarzysze" ze Związków Zawodowych i oświadczyli zgnębionym robotnicom, że im się w zasadzie nic nie należy, ale „oni wywalczyli" dla każdej po 25 zł odszkodowania. Takie zwycięstwo nie zadowolniło jednak robotnic, zwróciły się bowiem do Związku Zaw. „Praca Polska" skąd natychmiast wydelegowano przedstawiciela, który uzyskał dla każdej z nich powyżej 200 zł tytułem wyrównania stawek.

CO ZROBIŁ P. SOCHA

3) W Sądzie Pracy toczył się proces powództwa p. Chmiela wartości ponad 200 zł, w którym w imieniu powoda występował przedstawiciel N. P. R. „Praca", p. Socha. Podczas przewodu sądowego p. Socha poczuł nagle taki wstręt do procesowania się, że z miejsca zrzekł się pretensji i sprawę umorzył bez zgody i wiedzy poszkodowanego. Za radą Związku Zawodowego „Praca Polska" p. Chmiel złożył skargę do prokuratora, który napewno nauczy p. Sochę jak ma na przyszłość postępować.

Ten sam Związek N. P. R. „Praca", dzierżawi cegielnię „Młynek", we wsi Jędrzejów gm. Wiskitno, zatrudniając wielu wykwalifikowanych strycharzy pod kierownictwem p. Zuberta. Warunki pracy i płacy na wyżej wspomnianej cegielni zostawiają wiele do życzenia, a już karygodnym jest fakt zatrzymywania zarobków i stosowania 5-cio złotowych zaliczek. Od robotników wymienionej cegielni, otrzymujemy stale listy, w których piszą: „wśród ludzi panuje nędza i głód, a Związek „Praca", (do którego ci wyzyskiwani, maltretowani, biedni ludzie należą), nic sobie z tego nie robi, widać że to Związek, który też żyje wyzyskiem, gdyż o swoich płatnych członków nie dba".

Jest rzeczą godną pochwały, że „sanacyjny" Związek „Praca" zdobył tyle funduszów, które umożliwiły mu uruchomienie warsztatu pracy dla kilku, czy kilkudziesięciu robotników, i wykazanie w praktyce jak powinno się dbać o robotnika - Polaka, dla obrony którego właśnie Związek „Praca" powstał i został zalegalizowany.

W praktyce, w życiu codziennem, jest jednak inaczej, wszyscy towarzysze — owszem „zwalczają kapitalizm i jego wyzysk", ale tylko do czasu jak sami nie zostaną kapitalistami, aby i u siebie stosować ten sam wyzysk i eksploatować robotnika, którego przecież w imię swych krzykliwych haseł powinni być braćmi.

Faktów powyższych moglibyśmy zacytować więcej, ale o tem innym razem.

Przy sposobności prosimy robotników i czytelników o odróżnianie „sanacyjnego" związku N. P. R. „Praca", od narodowego Związku Zawodowego „Praca Polska" w Łodzi, ul. Piotrkowska 92.

Zjednoczenie Zawodowe
„Praca Polska".

Imponujące zebranie S. N. w Krakowie

Udział wzięło w niem zgórą 1000 członków — Wspaniały nastrój

Kraków, 12. 8. — W ubiegłą niedzielę odbyło się w sali „Sokoła" na Podgórzu zorganizowane przez zarząd grodzki S. N. zebranie Stronnictwa Narodowego z udziałem ponad 1.000 członków.

Po otwarciu obrad jako pierwszy zabrał głos radny narodowy z Przemyśla, mgr. Bilan. W przeszło godzinnem przemówieniu referent omówił niebezpieczeństwo komunistyczne i akcję „frontu ludowego" w Polsce i zagranicą. Mówca odsłonił kulisy działania „frontu ludowego", opartego na wskazówkach kominternu, wykazując praktyczne skutki rządów „frontu ludowego" w Hiszpanji i Francji i zapowiadając, że przyjdzie do rozstrzygnięcia walki między narodem polskim a komunistami i Żydami, zorganizowanymi we „froncie ludowym". Mówcy zgotowano spontaniczną owację.

Jako drugi przemawiał redaktor „Orędownika" z Poznania Andrzej Trella na temat odradzających się sił narodowych w Polsce, zmierzających do ujęcia spraw polskich w Polsce przez Polaków. Na przykładach mówca wykazał wspaniałe wyniki dotychczasowej walki Obozu Narodowego i apelował do narodowego społeczeństwa w Krakowskiem do energicznego działania na tym odcinku. Sala przyjmowała wywody mówcy frenetycznemi oklaskami, a na końcu zgotowała żywiołową manifestację na cześć narodowego Poznania.

Na zakończenie obrad przewodniczący w bardzo silnych słowach wzywał członków do karnego spełniania obowiązków na najbliższą przyszłość.

Imponujące zebranie, poprzedzone skonfiskowaniem przez policję kilku członkom S. N. mieczyków Chrobrego, zakończono we wspaniałym nastroju okrzykami na cześć Romana Dmowskiego i Wielkiej Polski.

W najbliższą sobotę 15 bm. odbędzie się w Krakowie manifestacja w rocznicę „Cudu nad Wisłą". Członkowie S. N. winni zgromadzić się na Rynku Głównym przed szarą kamienicą.

Echa pogrzebu gen. Dreszera

Uwagi tygodnika diecezji łomżyńskiej „Sprawa katolicka"

W tygodniku diecezji łomżyńskiej „Sprawa Katolicka" (nr. 31) znajdujemy poniższy artykuł:

„Jak już pisaliśmy, wskutek katastrofy samolotowej nad Bałtykiem straciły życie trzy osoby, między któremi był inspektor lotnictwa, generał Orlicz-Dreszer.

„Generał Orlicz-Dreszer położył poważne zasługi koło lotnictwa polskiego, to też pogrzeb jego odbył się na koszt państwa.

„Jednakże w związku z jego pogrzebem stoją pewne objawy, które w kołach katolickich wywołały zdziwienie. Generał Dreszer nie był katolikiem i z tem się też nie taił. Powinny też o tem wiedzieć tak Kurja Polowa, jak i te koła, które pogrzebem się zajmowały. Tymczasem Kurja Polowa dawała niezgodne z prawdą informacje o wyznaniu zmarłego, a komunikaty publiczne, czy to Radja czy Pata, informowały o przygotowaniach do pogrzebu i jego przebiegu tak mętnie, jakoby chciały ukryć niekatolickie wyznanie tragicznie zmarłego generała.

„Wedle wiadomości prasowych miał ks. Humpola, kapelan P. Prezydenta, odprawić w kościółku w Oksywiu nabożeństwo żałobne podczas pogrzebu generała Dreszera. Także w w innych kilku miejscowościach księża, wprowadzeni przez te publikacje w błąd, nabożeństwa odprawili. Kapelan wojskowy zaś, mimo wyjaśnienia mu stanu rzeczy, nabożeństwo odprawił w Morszynie, tłumacząc się tem, jakoby w warszawskich kościołach wojskowych w podobnych wypadkach nabożeństwa żałobne się odbywały.

„Koła Ligi Morskiej i Kolonjalnej wskutek tych bałamuctw, starając się o nabożeństwa, naraziły się na przykre dla obu stron odmowy duchowieństwa, co nie miałoby miejsca, gdyby komunikaty pogrzebowe szczerze i wyraźnie były powiedziały, że pogrzeb odbył się wedle wyznania protestanckiego.

„Ks. Biskup Polowy w czasie tego tragicznego wypadku nie był w Warszawie obecny. Ale kanclerzem Kurji Polowej jest ks. Mauersberger, znany ze swej różnorodnej aktywności. Kurja Polowa powinna wiedzieć dokładnie, kto wśród wojskowych jest katolikiem, a kto innowiercą, kto żyje w małżeństwie katolickiem, a kto w związkach bigamicznych, i do poszczególnych osób powinna stosować katolickie przepisy kościelne i religijne.

„Ks. Mauersberger nazwał religijne ślubowanie młodzieży akademickiej w Częstochowie uprawianiem polityki. Jak nazwie odprawianie nabożeństw katolickich za innowierców lub bigamistów wbrew wyraźnemu zakazowi prawa kanonicznego?

„Katolicyzm — to prawda, a prawdy nie należy zaciemniać i mącić żadnemi ubocznemi względami, bo wtenczas powstanie pomieszanie pojęć religijnych i religijny indyferentyzm.

„W wojsku, gdzie tak drobiazgowo przestrzega się wszelkich przepisów wojskowych, należy przestrzegać równą skrupulatnością także przepisów religijnych, w przeciwnym razie wtargnie między wojskowych katolików lekceważenie spraw katolickich, a nadto w wypadkach, jak powyższy, powstają niepotrzebne zamieszania i zgrzyty.

„Duszpasterstwo wojskowe powinno się starać o to, aby także w wojskowych kołach zrozumienie i ustosunkowanie się do zasad i przepisów katolickich było zawsze poprawne."

Wydaleni Polacy

Mor. Ostrawa. (PAT). „Dziennik Polski" donosi, iż czeskie władze policyjne wydaliły z gminy Łąki na Śląsku cieszyńskim 2 obywateli polskich, zamieszkałych tam od kilkunastu lat, którzy nigdy nie byli karani.

Konstanty Dobrzyński

FACJATKA

Widzisz, to poszło całkiem głupio,
ot, tak nijako, w pięć ni w dziewięć.
Jakiś cię obcy człowiek kupił
z czarem twych dobrych, czarnych przegięć.

Z twojem zmrużeniem szybek małych,
do których księżyc się przypłaszczał
i z ram skrzypieniem, wtedy zwłaszcza,
gdy za oknami wichry grały.

Z twym parapetem krzywym szpetnie
o drzewie czarnem, obumarłem,
na który włażąc — brzdąc trzyletni
naprzekór matce majtki darłem.

I z twojem ściętem w szron obliczem,
gdy trzeba było w palce chuchać...
(Grzałem się wtedy Mickiewiczem,
albo Słowackim z Króla Ducha).

Pamiętasz tę noc rozhukaną
i ten mój w skroniach głuchy łoskot,
tem zryw.. ten płomień.. wicher boski,
gdy wybuchł pierwszy wiersz jak granat?

Widzę się... Siedzę tam... przy stole...
Lampa.. na ścianie cień mej głowy...
I wiesz, to wszystko teraz boli
facjatko moja na Bankowej.

— — — — — — — —

Spójrzcie, już jesień w polu gości...
Lato konając ciężko dyszy..
Mgły nam na rzęsach jak łzy wiszą..
Już opuszczany dom młodości.

Idziemy. W stęgłem, burem niebie
już się zbierają śnieżne płatki.
Zostawiliśmy każdy siebie
tam.. za oknami facjatki.

Skarb państwa winien jest miljony złotych za leczenie urzędników państwowych

Od kilku lat weszło już w zwyczaj, że lekarze udzielający pomocy lekarskiej pracownikom urzędów państwowych, otrzymują należne im wynagrodzenie od skarbu państwa z ogromnem opóźnieniem.

Zaległości te sięgają dużych sum. Tak np. na terenie samej Warszawy stanowią one około 120.000 zł za ostatnie półrocze, a na terenie całego kraju sięgają paru miljonów zł.

Pozbawia to lekarzy, którzy niemal wyłącznie utrzymują się z tego źródła zarobkowania, środków do życia.

Anormalność tego stanu rzeczy jest tembardziej rażąca, jeśli wziąć pod uwagę całą bezwzględność, z jaką skarb państwa ściąga należności podatkowe od tychże lekarzy.

Obecna ciężka sytuacja finansowa ogółu lekarzy zmusiła Związek lekarzy P. P. do ponownego wystąpienia do Ministerstwa Opieki Społecznej i Min. Skarbu z memorjałem, który wyraźnie podkreśla pokrzywdzenie lekarzy państwowej pomocy lekarskiej i domaga się zlikwidowania rosnących wciąż zaległości.

Z igrzysk olimpijskich

Chmielewski i Sobkowiak zwyciężyli

Wieczorem walczyło jeszcze dwóch Polaków. Sobkowiak po ciekawej walce, pokonał pewnie Siegfrieda (Szwajcarja), który poprzedniego dnia wyeliminował mistrza Europy Fayauda.

W drugiem spotkaniu Chmielewski spotkał się ze znanym w Polsce Belgiem De Schryverem. Oszczędzając swą jeszcze niezbyt wyzdrowiałą prawą, Chmielewski górował przez wszystkie starcia i wygrał wysoko na punkty.

Łodzianin, który pokonał już raz wysoko Belga podczas spotkania w Polsce, walczył bardzo spokojnie, wykorzystując błędy przeciwnika i trafiając często. De Schryver odgryzał się jak umiał, ale niewiele mógł zrobić wobec wspaniałej techniki Chmielewskiego ,który pokazał wysoką klasę boksu i dowiódł, że znajduje się w doskonałej formie.

Zwycięstwa Sobkowiaka i Chmielewskiego przyjęła polska kolonja — licznie zgromadzona na widowni — z niebywałym entuzjazmem



Nasi koszykarze w półfinale

Obecnie walczyć będą z Kanadą — Mierny sukces wioślarzy

Berlin. (Tel. wł.) W środę odbyły się w turnieju koszykówki ćwierćfinałowe spotkania. Wobec wycofania się drużyny Peru, Polacy weszli jako jedyna drużyna europejska, bez walki do czwartkowego spotkania półfinałowego, w którem spotkają się z Kanadą. W drugim półfinale walczyć będzie Meksyk z drużyną USA. Równocześnie rozpoczną się w czwartek spotkania o piąte i szóste miejsce między Filipinami i Włochami. Wyniki były następujące:

USA — Filipiny 56:23 (28:30). Zwycięzcy wystąpili w składzie rezerwowym i mimo to wygrali nieoczekiwanie łatwo. Filipińczycy zawiedli; siła ich leży w najlepszym graczu turnieju Martinezie.

Meksyk — Włochy 34:17 (20:7). Włosi grali bardzo ostro, jednak sędzia, Kanadyjczyk Powers, powstrzymywał drużyny od przekroczenia dozwolonych ram.

Kanada — Urugwaj 41:21 (23:6). Kanada, wygrywając bez wysiłku z silną, ale widocznie przemęczoną drużyną Urugwaju, wykazała, że będzie bardzo groźnym przeciwnikiem.

WIOŚLARZE

Berlin. (Tel. wł.) W drugim dniu regat wioślarskich w Grünau stanęły znowu na starcie dwie polskie osady. Nieoczekiwanie dwójka podwójna Verey i Ustupski, mistrzowie Europy, ulegli Francuzom i będą musieli walczyć w międzybiegu o prawo wejścia do finału. Również dwójkę ze sternikiem spotkał ten sam los, zajęła ona jednak czwarte miejsce.

Wyniki biegów są następujące:

Wyniki — **dwójki ze sternikiem:** przedbieg **I** — 1) Niemcy (Gustman i Adamski — ste. Arendt) 7:27.3, 2) Włochy 7:33.6, 3) Węgry 7:36.6, **4) Polska** 7:53.9, 5) USA 7:55.6, 6) Brazylja 8:13.7; **II** — 1) Francja (Fourcade i Tapie — st. Vandernotte) 7:38.4, 2) Danja 7:41.1, 3) Szwajcarja 7:48.7, 4) Jugosławja 7:53.4, 5) Japonja 7:55.5, 6) Holandja 7:56.

Wyniki — **czwórki bez sternika:** przedbieg **I** — 1) Niemcy (Eckstein, Rom, Karl, Menne) 6:22.5, 2) Austrja 6:32.1, 3) Danja 6:36.8, 4) Węgry 6:40.7, 5) USA 6:41.4; **II** — 1) Szwajcarja (Betschart, Homberger I i II, Schmid) 6:27.2, 2) W. Brytanja 6:30.8, 3) Włochy 6:34.8, 4) Holandja 6:46.

Wyniki — **dwójki podwójne:** przedbieg **I** — 1) Francja (Giriat, Jaquet) 6:46.5, **2) Polska (Verey, Ustupski) 6:50,** 3) Węgry (Bazini K. i E.) 6:51.9, 4) Australja (Dixon, Turner) 6:55.6, 5) USA (Houser Dugan) 6:55.6, 6) Czechosłowacja 7:07.2; **II** — 1) Niemcy (Kaidel, Pirsch) 6:41, 2) W. Brytanja (Bresford, Southwood) 6:44.9, 2) Szwajcarja (Haas, Studach) 6:56.9, 4) Jugosławja 7:17.7, 5) Austrja 7:21.1, 6) Brazylja 7:26,3.

Wyniki — **ósemki:** przedbieg **I** — 1) USA 6:09.8, 2) W. Brytanja 6:02.1, 3) Francja 6:11.6, 4) Japonja 6:12.3, 5) Czechosłowacja 6:28.6; **II** — 1) Węgry 6:07.6, 2) Włochy 6:09.1, 3) Kanada 6:14.3, 4) Australja 6:21.9, 5) Brazylja 6:33.2; **III** — 1) Szwajcarja 6:08.4, 2) Niemcy 6:08.5, 3) Jugosławja 6:15.5, 4) Danja 6:18.

Wyniki — **jedynki:** międzybieg **I** — 1) Hasenöhrl (Austrja) 7:27.7, 2) Christiansen (Norw.) 7:32.8, 3) Korko (Est.) 7:44.1, 4) Kozma (Węg.) 7.45.9; **II** — 1) Barrow (USA) 7:31.3, 2) Steinleitner (Wł.) 7:31.4, 3) Ten Houten (Hol.) 7:48.6, 4) Yonell (P. A.) 8:04.7; **III** — 1) Giorgio (Arg.) 7:38.7, 2) Zawrel (Czech.) 7:45.4, 3) Banos (Fr.) 7:49, Jelaska (Jug.) wycofał się; **IV** — 1) Campjbel (Kan.) 7:31, 2) Pearce (Australja) 7:33.2, 3) de Palma (Braz.) 7:49.7, 4) Juanico (Ur.) 7:52.4.



W skokach z wieży (konkurencja pań) złoty medal zdobyła 13-letnia Amerykanka Gestring. (Pocztą lotniczą od specjalnego fotoreportera „Orędownika".)

Mówią że....

Decyzja komitetu olimpijskiego w sprawie spotkania Austrja i Peru, wywołała w stolicy Peru wielkie oburzenie. W Limie odbyły się wielkie demonstracje protestacyjne i manifestacyjne pochody, które przeszły głównemi ulicami stolicy. Młodzież szkolna przerwała naukę. Robotnicy portowi ogłosili bojkot okrętów niemieckich. Kolonja niemiecka w Peru przyłączyła się do stanowiska ludności, zapewniając społeczeństwo i rząd, że Niemcy nie ponoszą żadnej winy za tę aferę.

W spotkaniu z Brazylją, wygranem przez naszych koszykarzy w stosunku 33:25, Polacy wystąpili w składzie: Grzechowiak, Różycki, Patrzykont, Kasprzak i Łój. Najwięcej punktów dla Polski zdobył Różycki (14), dalej Patrzykont (7), Grzechowiak i Łój (po 5), Kasprzak (2). W drugiej połowie Kasprzaka zastąpił Pluciński. Drużyna polska wyróżniała się przedewszystkiem dobrą techniką i starannie kryła przeciwników.

Przebywający w porcie kilońskim statek szkolny marynarki handlowej „Dar Pomorza", wraz z innemi okrętami zagranicznemi wziął udział w uroczystościach, towarzyszących finałowym rozgrywkom żeglarskich regat olimpijskich. Jednocześnie przebywający w Kilonji wśród gości zagranicznych ambasador R. P. w Berlinie, Lipski, skorzystał z okazji, aby odwiedzić stojący w zatoce „Dar Pomorza". Ambasador Lipski podejmowany był przez dowództwo naszego statku szkolnego.

Według doniesień z Kilonji, jacht Polskiego Klubu Morskiego w Gdańsku „Korsarz", który, jak wiadomo, zdobył pierwsze miejsce w swojej klasie w ramach regat żeglarskich Sopot — Kilonja, otrzymał od Niemieckiego Klubu Żeglarskiego nagrodę specjalną w postaci historycznej złotej busoli, ozdobionej koronką dłuta Albrechta Duehrera.

Rozstrzygnięcie w sprawie mistrzostwa olimpijskiego w klasie ósemek (m. r. 8) w Kilonji, dotychczas nie nastąpiło. Komisja nie mogła dotychczas załatwić szeregu protestów. Zapadnie ono dopiero w środę.

Polscy szabliści zwyciężają

Berlin. (Tel. wł.) Zkolei w środę rozpoczęły się rozgrywki trzeciej i ostatniej broni, w walce na szable. W rozgrywkach eliminacyjnych Polacy walczyli w jednej grupie z Czechosłowacją i Grecją, która po porażce z Polską w stosunku 3:9 i Czechosłowacją 5:11 odpadła. Do spotkań międzygrupowych z dotychczasowych siedmiu grup zakwalifikowały się Niemcy, Urugwaj, Szwecja, Austrja, Belgja, Węgry, **Polska**, Czechosłowacja, Holandja, W. Brytanja, Francja, Włochy, USA i Szwajcarja. Do walk nie stanęła drużyna Brazylji. Ogólnie przypuszczają, że stało się to na znak solidarności z Peru.

Po południu rozpoczęte zostały walki międzygrupowe. Polska pokonała łatwo Szwecję 15:1.

Belgja — W. Brytanja 6:1 (3:1). Belgowie wystąpili w najsilniejszym składzie i mieli najlepszy swój dzień. Anglicy próbowali ratować sytuację znowu ostrą grą, co im się jednak nie udało. — Zdobyli coprawda prowadzenie przez Mitchella, jednak już krótko potem w równych odstępach czasu Belgowie zdobyli 6 bramek przez de Pauw, Castelyns i Iselé.

Francja — Austrja 4:2 (1:2). Bardzo szybcy Austrjacy zdolali zdobyć prowadzenie w pierwszej połowie przez Schoenfelsa, a po wyrównaniu przez Buscha, przez tegoż samego gracza. Po zmianie stron jednak prowadzenie objęli Francuzi, zdobywając bramki przez Buscha, Vandecasteele i Padou.

Węgry — Holandja 8:0 (3:0). Mistrzowie Europy wystąpili w zmienionym składzie i dzięki doskonałej grze zespołowej górowali zdecydowanie, uzyskując bramki przez Nemtha, Halassy'ego i Bozsi.

Niemcy — Szwecja 4:1 (2:0). Zwycięzcy nie mieli trudnego zadania. Schneider ustalił wynik do przerwy, a po zmianie stron padła jedyna bramka dla Szwedów, zdobyta przez Perssone'a. Wynik dnia ustalił Schneider i Schwenn.



W dniu wczorajszym, w godzinach południowych odbył się w ramach Olimpjady występ polskich Sokolic. Na zdjęciu Sokolice przed występem. (Pocztą lotniczą od specjalnego fotoreportera „Orędownika".)

HOKEJ NA TRAWIE

Berlin. (Tel. wł.) Również w hokeju na trawie odbyły się w środę rozgrywki półfinałowe. Indje pokonały wysoko Francję 10:0 (4:0), a Niemcy zakwalifikowały się jako druga drużyna do finału, wygrywając z Holandją 3:0 (1:0). Finał odbędzie się w piątek.

PIŁKA WODNA

Wszystkie spotkania piłki wodnej w obu grupach były znowu bardzo ciekawe. W jednej pewnym kandydatem do finałowego koła są Węgrzy, a w drugiej Niemcy.

SZCZYPIORNIAK

Berlin. (Tel. wł.) Dwa półfinałowe spotkania w szczypiorniaku odbyły się w środę na stadjonie olimpijskim, wobec 80 tysięcy widzów. Austrja pokonała Węgrów 11:7 (5:2), dzięki skuteczniejszemu atakowi. Druga gra, prowadzona w szybkiem tempie, zakończyła się zwycięstwem Niemców nad zawodzącymi pod bramką Szwajcarami 16:6 (9:3). Obie drużyny grają w finale.

Polus wygrał walkowerem

Niesłuszna porażka Kajnara — Wyniki pływackie

Berlin. (Tel. wł.) W środę po południu z Polaków mieli walczyć Polus i Kajnar. Ponieważ jednak przeciwnik Polusa, Peruańczyk Valdez, nie stanął, Polak przeszedł do następnego koła bez walki. Kajnar natrafił na pogromcę Schmedesa, doskonałego Padillię (Fil.) i po ciekawej walce miał walkę wygraną. Tymczasem jednak sędziowie, wśród których znajdował się znany w Polsce Sänger z Wrocławia, ogłosili zwycięstwo Filipińczyka. Wynik ten widownia przyjęła z wielkiem zdziwieniem.

Waga musza: Kaiser (N.) pokonał Lopeza (Chile) prez techn. k. o. w trzeciem starciu, Passmore (P. A.) pokonał na punkty Machmouda (Eg.), Carlomagno (Arg.) — Nakano (Jap.), Tricanico (Urug.) — bez walki Rodrigueza (Peru).

Waga piórkowa: Frigyes (Węgry) pokonał Madsena (Danja) na punkty, Marquart (Kan.) — Jelena (Czech), Casanovas (Arg.) — Karlssona (Fin.), **Polus (P.)** — b. w. Valdeza (Peru).

Waga lekka: Oliver (Arg.) — Fishera (N. Z.), Kopf (Dan) — Haugena (Norw), Harangi (Węg) — Seidela (Szwajc), Padillia Fil) — Kajnara (P).

Waga średnia: Dekkers (Hol) — Andreasena (Dan), Villareal (Arg) — Zehetmaiera (Aust), Hrubes (Cz) — Szigetiego (Węg), Despeaux (Fr) — Bregliano (Ur.).

Waga ciężka: Tandberg (Szwecja) — Olivera (USA), Nagy (Węg) — Robbego (Belg).

Berlin. (Tel. wł.) Program popołudniowy rozpoczęto znowu skokami pokazowemi trzech pierwszych w konkursie olimpijskim zawodniczek. Wbrew zapowiedzi nie stanęła jednak druga w konkursie, Pointon-Hill.

MEDICA PRZED JAPOŃCZYKAMI

Pierwszą konkurencją był finał na 400 m dow. Podobnie, jak na 100 m dow., również tutaj faworyzowani Japończycy musieli zadowolić się drugiem i trzeciem miejscem, albowiem pierwsze miejsce zajął rekordzista świata, Medica, uzyskując czas lepszy od dotychczasowego rekordu olimpijskiego. Początkowo prowadził Jack, potem na 100 m z czasem 1:06.1 przypłynął razem Uto. Dalszy dystans aż do 385 m płynęli razem względnie minimalnie prowadził Uto. Na finiszu jednak Medica pewnie wygrał.

W przedbiegach w stylu grzbietowym pań obie Holenderki Senff i Mastenbroek wygrały swe przedbiegi zupełnie bez wysiłku. Walka toczyła się jedynie o dalsze miejsca i była bardzo zacięta.

Wynik — **400 m dow. dow. finał:** 1) Medica (USA) 4:44.5 (rek. olimp.), 2) Uto (Jap.) 4:45.6, 3) Makino (Jap.) 4:48.1, 4) Flanagan (USA) 4:52.7, 5) Negami (Jap.) 4:53.6, 6) Taris (Fr.) 4:53.8, 7) Leivers (W. B.) 5:00.9.

Wyniki — **100 m wzn. pań:** międzybieg **I** — 1) Senff (Hol.) 1:17.1, 2) Mortridge (USA) 1:19.1, 3) Bruunström (Dan.) 1:19.7, 4) Harding (WB) 1:19.8, 5) Stolpe (N.) 1:21.7, 6) Norton (Australja) 1:21.9; **II** — 1) Mastenbroek (Hol.) 1:19.1, 2) Frampton (WB) 1:19.6, 3) Bridges (USA) 1:20.4, 4) Kerkmeester (Hol.) 1:21.3, 5) Hancock (WB) 1.21:8, 6) Nielsen (Danja) 1:22.

Piłat — przegrał ze strachu

Berlin. (Tel. wł.) Porażka z dobrym przeciwnikiem, nie przynosi ujmy pokonanemu. Ale przegrać do „patałacha", do słabszego od siebie, to wstyd!

To musimy powiedzieć nietylko piłkarzom, ale przedewszystkiem Piłatowi, który pięściarstwu i wogóle sportowi polskiemu zaszczytu nie przyniósł. Był on pierwszym w turnieju pięściarzem, z którego publiczność się śmiała! A wszystko dlatego, że miał zbyt wielkiego „pietra" przed swym niegroźnym i słabym przeciwnikiem.

Już w pierwszym kole obaj zawodnicy otrzymali ostrzeżenia za unikanie walki. Później w przerwie sędzia jeszcze raz wezwał obu „walczących" do walki. Była to parodja. Jeden silniejszy cios Piłata zaraz w pierwszem starciu wystarczyłby na wykończenie Urugwajczyka. Ale Piłat zupełnie zapomniał o swych „dyszlach", opanował go paniczny strach przed egzotycznem nazwiskiem.

Czwartek na olimpjadzie

7 — próba ujeżdżania konia; **9** — pływanie: 5 przedbiegów na 400 m dow. pań, 2 przedbiegi na 1500 m dow. panów i piłka wodna, oraz półfinały w szabli drużynowej; **12** — dalsze zawody konne; **15** — 5 przedbiegów na 200 m klas. panów, międzybiegi na 100 m wznak panów i finał 100 m wznak pań; rozgrywki w szabli drużynowej, pięściarstwo, oraz regaty wioślarskie; **16.30** — Polska — Norwegja (piłka nożna) — o trzecie miejsce w turnieju olimpijskim, oraz Polska — Kanada (koszykówka); **17** — finałowa rozgrywka w szabli; **20.30** — **dalsze zawody pięściarskie.** (Pat.)

Rezultaty systemu przytyckiego

„Nasz Przegląd" z triumfem zamieścił wywiad z przywódcą „Unda" w Polsce, wicemarszałkiem sejmu Wasylem Mudrym p. t. „System przytycki nie wyda żadnych rezultatów". Krucho musi już być z Żydami, skoro szukają sojuszników wśród Ukraińców, którzy, jak wiadomo, drogą współdzielczości wypierają skutecznie żydowskich handlarzy z obszaru przez siebie zamieszkiwanego.

Nie będziemy się tutaj zajmowali poglądem p. Mudrego na sprawę emigracji Żydów z Polski i prostowali krętych ścieżek jego myślenia. Nas bowiem nie obchodzi na przekór p. Mudremu zagadnienie: „Dokąd można Żydów z Polski wygnać", tak, jak nie wzrusza Żydów los cierpiących głód mas polskiego ludu. Dla Żydów w Polsce niema miejsca, skoro Polacy są bez pracy.

ZAPRZYSIĘŻONY OBROŃCA ŻYDÓW

Interesuje nas przedewszystkiem p. Mudry, jako zaprzysiężony obrońca żydowskiego stanu posiadania tam, gdzie on zagraża Polakom. Oczywista, że wygodny jest dla Ukraińców obecny stan rzeczy, kiedy Żydzi dominują w życiu ekonomicznem Polski. I nie ulega żadnej wątpliwości, że Ukraińcom chodzi o to, aby ten układ warunków nie uległ zmianie. To też na pytanie — „A Przytyk?" p. marszałek Mudry skwapliwie powiedział:

„Właśnie wypadki przytyckie i proces przytycki dowiodły, że gwałtem i siłą nie można dokonać czynów konstruktywnych. Antysemici spodziewali się, że po straszliwych ekscesach, Żydzi ratować się będą ucieczką. A praktyka okazała, że wszyscy Żydzi pozostali na miejscu, a nawet bronili się. Tylko jedna rodzina wywędrowała do Palestyny. Jest to nauczka na przyszłość.

Zupełnie podobnie jak Polacy i Ukraińcy związani są silnemi węzłami z Polską od wielu wieków. Ani orczykami, ani śmiercionośnemi kulami nie można wytrzebić wielomiljonowej rzeszy ludności żydowskiej, tak silnie związanej z Polską. Wedle mego zdania, **system przytycki nie wyda żadnych rezultatów.**"

Odrzuciwszy z tych słów plewy kłamstwa i moment bezprzykładnego lekceważenia ustaleń, dokonanych przez Sąd Rzeczypospolitej, wykazujących, że Żydzi sprowokowali zajścia, iż oni strzelali, weźmy pod uwagę istotną intencję tego wypowiedzenia, streszczającego się w słowach: „System przytycki nie wyda żadnych rezultatów".

Za pozwoleniem panie Mudry! A co stwierdzają motywy wyroku sądu okręgowego w procesie o zajściu w Przytyku, mówiące o powstaniu „własnych straganów, czy też sklepików w miasteczkach i miastach", a fakt, że „gmina wyznaniowa w Przytyku musiała utrzymywać z braku środków do życia wiele rodzin żydowskich". A 2.500 polskich placówek gospodarczych w Radomskiem, powstałych w ciągu kilku miesięcy!

CZY TO NIE SĄ „REZULTATY"?!

Czy to wszystko nic? Czy to nie są „rezultaty?" Jeśli Żydzi ciągle usiłują ukryć przed oczyma polskiego społeczeństwa wymowę Przytyka, rezultaty spokojnego, ekonomicznego bojkotu, to dowód, że system „przytyckiego pogromu", ale „pogromu kieszeni" jest właśnie skuteczny, daje olbrzymie rezultaty.

*

A jak doskwiera Żydom fakt nieczynienia zakupów przez włościan z okolic Przytyka w sklepach żydowskich, to najlepiej świadczy notatka, zamieszczona ostatnio w żydowskich pismach: "Nasz Przegląd" i „Republika" p. t. „Znamienne nastroje w Przytyku — chłopi chcą kupować u Żydów". W notatce tej Żydzi posuwają się do jaskrawego kłamstwa. Oto, co piszą:

POTWORÓW I PRZYTYK

„Dnia 3 b. m. odbył się jarmark w Potworowie. Przybyli nań chłopi tym razem masowo zbuntowali się przeciwko wygórowanym cenom i w liczbie około 200 udali się do Przytyka. Przyjechawszy do miasteczka poczęli sprzedawać miejscowym mieszkańcom produkty, a jednocześnie odwiedzali sklepy żydowskie, gdzie czynili sprawunki".

Jak koloryzować to koloryzować. Dziwne jednak dlaczego „Naszemu Przeglądowi" zabrakło fantazji, w którą tak obficie byli wyposażeni świadkowie żydowscy w czasie rozprawy przytyckiej tak, że sąd okręgowy w motywach wyroku o zajściu widział się zmuszonym podkreślić subjektywną stronniczość ich zeznań.

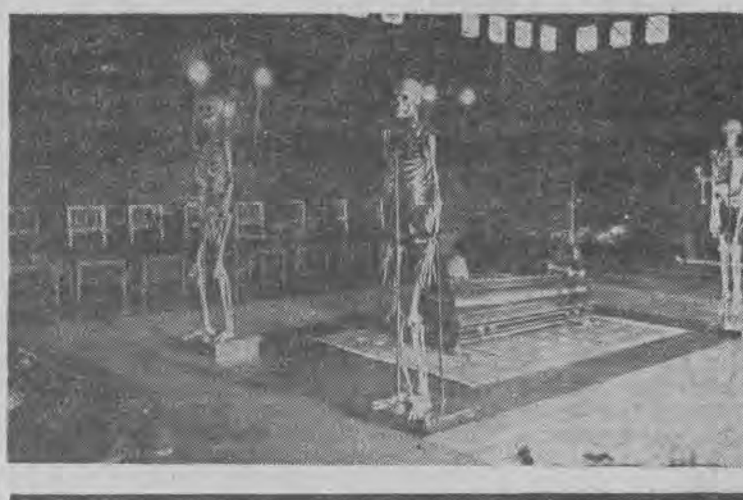
Przecież, jeśli zabrakło odpowiednio barwnego pióra w redakcji, trzeba było sprowadzić narodowego pisarza Żydów Szloma Asza, wsławionego szkalowaniem armji polskiej, albo Julcia Tuwima, który wołał do polskiego robotnika, by w razie wojny rżnął karabin o bruk ulicy.

CHŁOPI DO... CANOSSY

Trzeba było napisać, że do gminy żydowskiej w Przytyku zgłosiła się delegacja chłopów przytyckich i błagała na klęczkach towarzyszy Feldberga, Haberberga, Kirschenzweiga i Leski, aby pozwoliła im kupować w sklepach żydowskich. Trzeba było przytem dodać, że na wynik posluchania oczekiwały tysiące chłopów we włósiennicach z nieogolonemi brodami, z głowami przysypanemi popiołem.

Tak przynajmniej możnaby powiedzieć, że te Żydki mają jednak fantazję. Współplemieńcy byliby zadowoleni, „Nasz Przegląd" zyskałby wielką popularność w Przytyku, a nawet możeby zyskał aprobatę „Nowego Dziennika" i „Chwili", które w niepamięć puściły dla świętej izraelickiej zgody jego „pokalanie się" konszachtami z hitlerowcami. A tak z szumnych pawich piór został jeno... sznur.

„Nasz Przegląd" rzeczywiście nie wykorzystał konjunktury. Byłby załagodzony spór, i mógłby, uzyskawszy odpuszczenie popełnionych win, na nowo broić.



Masonerja, to tajemnicza organizacja, przez którą szatan zapanować chce nad ludzkością. Dzieli się ona na liczne stopnie, a do najwyższych należy tylko niewielu wtajemniczonych. Obrazek nasz przedstawia „świątynię mistrzów" trzeciego stopnia. Jakże groźne i naprawdę szatańskie wrażenie robią kościotrupy i trumna w tej dziwacznej „świątyni".

Sumienie Hiszpana przemówiło

Znamienny głos wybitnego myśliciela hiszpańskiego

Prasa francuska żywo komentuje deklarację znanego myśliciela i pisarza hiszpańskiego, Miguela de Unamuno, będącego, jak wiadomo, jednym z najżarliwszych propagatorów ruchu republikańskiego w Hiszpanji i obrońcy systemu demokratycznego.

Unamuno w deklaracji swej w ostrych słowach potępia to wszystko, co się obecnie dzieje w jego ojczyźnie, dając wyraz swemu oburzeniu, że hasła i ideały, szerzone po upadku monarchji przez grupę zapalonych demokratów, do których i on sam należał, zostały wdeptane w błoto i zastąpione przez skrajny radykalizm, graniczący z anarchją.

„Chodzi tu — pisze Unamuno — o sprawę wielkiej wagi: o obronę będącej w poważnem niebezpieczeństwie cywilizacji zachodniej. Mimo mego podeszłego wieku oświadczam, że staję w szeregach armji obrony narodowej przeciwko oficjalnemu bolszewizmowi... Trzeba, powtarzam, ratować cywilizację chrześcijańską, której zagraża zagłada..."

Rezultatem powyższej deklaracji jest kursująca w Hiszpanji pogłoska o mającem lada chwilę nastąpić aresztowaniu przez czerwone władze sędziwego republikanina i filozofa.

*

Na marginesie powyższej deklaracji pisze znany publicysta katolicki Joseph Ageorges:

Dziwić się stanowisku, zajętemu przez Unamuna wobec dzisiejszej sytuacji w Hiszpanji, mogą tylko ci, którzy go nie znali i nie zrozumieli. Ten znany szermierz wolności pozostał wierny sobie, tak, jak pozostał wierny swym zasadom wówczas, gdy w 1915 r. w liście, pisanym do mnie, oświadczył, że całą duszą stoi po stronie Francji, występującej w roli obrończyni cywilizacji; gdy jako jeden z twórców republiki hiszpańskiej śmiało potępiał wszelkie ekscesy; gdy publicznie ogłosił swój protest przeciwko napływowi do Hiszpanji cudzoziemców, przygotowujących pocichu wojnę domową w jego ojczyźnie; gdy wreszcie dziś odważnie występuje przeciwko bolszewizacji swojego kraju.

Unamuno, bardziej niż kiedykolwiek, jest stuprocentowym Hiszpanem, świadomym wartości i znaczenia chrześcijańskiej Hiszpanji, która może wypełnić swą misję dziejową jedynie, pozostając na gruncie porządku chrześcijańskiego."

M. de Unamuno, jedna z czołowych osobistości hiszpańskiego życia umysłowego, liczy obecnie 72 lata. Jak wyżej wspomniano, należał do najgorętszych orędowników republiki hiszpańskiej. Za swoje zdecydowane przekonania antymonarchistyczne, które manifestował w słowie i piśmie, Unamuno musiał opuścić Hiszpanję. Żył na wygnaniu do chwili obalenia monarchji i ustanowienia republiki. Wielką jest dziś ironja losu, że człowiek, który lwią część życia poświęcił dla urzeczywistnienia haseł republikańskich, teraz widzi ułomność wymarzonego dzieła i jego niebezpieczeństwo dla dziejowych interesów Hiszpanji.

Tragicznie słończył drugi, wybitny republikanin hiszpański. Jak donosi paryski „Le Jour", komuniści rozstrzelali w Madrycie jednego z twórców republiki hiszpańskiej, b. przywódcę partji republikańskiej i ministra spraw wewn. don Miguel Maura.

Z kapituły krakowskiej

Kraków. (KAP). Na miejsce ś. p. ks. infułata Ślepickiego, zmarłego w b. r., Ojciec św. mianował dziekanem kapituły metropolitalnej krakowskiej ks. dra Adama Podwina, prałata domowego Jego Świątobliwości i dotychczasowego prałata scholastyka wspomnianej kapituły. Nowy dziekan urodził się w Krakowie w r. 1867 i szereg lat pracował jako prefekt szkół średnich w Krakowie. W r. 1913 został powołany do kapituły, której prałatem-scholastykiem był od roku 1927.

Obecnie godność prałata scholastyka przypadła J. Eks. Ks. Biskupowi drowi Stanisławowi Rospondowi, a godność prałata-kustosza ks. kan. drowi Stanisławowi Domasikowi. Wakują dwie kanonje po zgonie ś. p. ks. prałata Jana Korzonkiewicza († 1932) i ś. p. ks. infułata Marcelego Ślepickiego.

Niemieckie szpiegostwo w Szwajcarji

Bern. (PAT.) Wydawca organu „Frontystów" w Lozannie, Eisenegger, został oskarżony o udzielenie informacyj obcemu państwu. Aresztowano go, a także Fleischhauera, uchodźcę z Niemiec, który również stoi pod zarzutem akcji szpiegowskiej.

Szwedzki Czerwony Krzyż w Abisynji

Sztokholm (PAT) Książe Karol, jako przewodniczący szwedzkiego Czerwonego Krzyża ogłosił sprawozdanie o losach ambulansu szwedzkiego w Abisynji. Ze sprawozdania wynika, że ambulans ten znajduje się obecnie według pogłosek pomiędzy Adis Abebą a granicą południową i że w dalszym ciągu obsługuje abisyńskie oddziały wojskowe.

Z terenu walk w Chinach

Pekin. (PAT.) Prasa chińska donosi, że 2 tys. żołnierzy japońskich z Dolonor maszeruje w stronę granicy Czaharu i Szuyuan.

Samoloty japońskie przelatywały na wschód od Szuyuan. Wojska mandżurskie, stacjonowane na północ od Czaharu, posuwają się w kierunku południowym.



Adam hr. Zamoyski
który przez 19 lat był prezesem Sokolstwa polskiego, wybrany został na posiedzeniu w Berlinie ponownie prezesem międzynarodowego Związku Gimnastycznego.

Fałszywe oskarżenie na łożu śmierci

Z zemsty oskarżył przeciwników o postrzelenie

Łódź. (Tel. wł.) Niezwykły wypadek oskarżenia zdarzył się na Widzewie.

W niedzielę, 9 sierpnia postrzelony został w okolicy serca 19-letni Eugenjusz Rokuszewski, ul. Głęboka 16. Przewieziono go w stanie ciężkim do szpitala i tam zeznał on, że postrzelili go bracia, Jan i Józef Uptaszowie, którzy byli w towarzystwie trzeciego, nieznanego mu osobnika. Ponieważ zachodziła obawa, że Rokuszyński wkrótce umrze, Uptaszów niezwłocznie przyprowadzono do szpitala i podczas konfrontacji Rokuszewski wyjaśnił, że nie ci, a inni Uptaszowie go postrzelili.

W dalszem dochodzeniu ustalono, że rewolwer, z którego nastąpił wystrzał, należał do Rokuszewskiego. Ponieważ w stanie rannego nastąpiła poprawa, zbadano go jeszcze raz i wówczas wyjaśnił, że zabawiał się w towarzystwie, a gdy zabrakło pieniędzy na udział w dalszej libacji, ci podchmielonego wyrzucili z mieszkania. Urażony w ambicji Rokuszewski, pod wpływem alkoholu, sam do siebie strzelił, a później oskarżył Uptaszów.

Dzięki temu, że nie umarł, Uptaszowie uniknęli postawienia ich w stan oskarżenia i zaaresztowania. Rokuszewski za to niezwykłe oskarżenie na łożu śmierci pociągnięty zostanie do odpowiedzialności po wyzdrowieniu.

Pobyt b. króla hiszpańskiego

Wiedeń. (PAT.) Do miejscowości Velden nad jeziorem Wörther przybyli wczoraj na 14-dniowy pobyt synowie b. króla hiszpańskiego ks. don Juan i ks. don Jaime. Dziś b. król hiszpański Alfons przybył również do Velden. Nad jeziorem Wörther znajdują się obecnie również prezydent Miklas i nuncjusz papieski w Austrji.

Sierpień
13
Czwartek

Kalendarz rzym.-kat.
Czwartek: Hipolita m.
Piątek: Wigilja. Euzebiusza w.
Kalendarz słowiański
Czwartek: Rosława
Piątek: Dobrowoja
Słońca: wschód 4,30 zachód 19,23
Długość dnia 14 g. 53 min.
Księżyca: wschód 0,08, zachód 17,13
Faza: 4 dzień przed nowiem

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesentów od 10—12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kasperkiewicz, Zgierska 54, Rychter i Łoboda, 11 Listopada 86. Bojarski i Schatz, Przejazd 19. Zundelewicz (Żyd), Piotrkowska 25, Cz. Rytel, Kopernika 26, M. Lipiec (Żyd), Piotrkowska 193, Kłopotowski i S-ka Rzgowska 147.

Pogotowie miejskie: tel. 102-90.
Pogotowie P. C. K.: tel. 102-40.
Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10.
Straż: tel. 8.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Wielki z Poznania (w sali Teatru Letniego w parku Staszica w piątek, sobotę i niedzelę, godz. 8,30 znakomita operetka — „Rose Marie".

KINA ŁÓDZKIE

Adria-Metro — „Nie oddam dziecka".
Corso — „Ucieczka".
Capitol — „Małżeństwo na bezdrożach".
Ikar — „Audjencja w Ischlu" i „Chłopcy z placu broni".
Miraż — „Dom nr. 56" i „Karioka".
Mimoza — „Złamane serce" i „Zbieg z Jawy".
Przedwiośnie — „Nasze słoneczko".
Palace — „Niewidzialny promień".
Stylowy — „Bohater mimowoli".
Rialto — „Roberta".

Komunikat Str. Nar.

Porządek uroczystości Cudu nad Wisłą dnia 15 sierpnia, po uzgodnieniu w starostwie, jest następujący:

Godzina 7 m. 30 rano zbiórka Kół Str. Narodowego z dzielnicy północnej t. j. Bałuty, Radogoszcz, Żubardź, im. Chrobrego, Śródmieście, Widzew, Koziny, Kały i t. d. na placu przy ulicy Północnej 44, koło Helenowa.

Dzielnicy południowej, t. j. Południe, im. Wacławskiego, Chojny gm., Dąbrowa i t. d. na placu przy ul. Słowiańskiej 5.

Godzina 8 rano przemarsz oddzielnych grup ulicami miasta do kościoła M. B. Zwycięskiej.

Godzina 9 rano uroczyste nabożeństwo w kościele M. B. Zwycięskiej i poświęcenie sztandaru K. S. N. im. Chrobrego.

Godzina 10 rano przemarsz pochodu ulicami miasta na plac przy ul. Północnej koło Helenowa.

Godzina 12 m. 30 okolicznościowe przemówienia.

NOTUJEMY

Sprostowanie. W związku z notatką, zamieszczoną w nr. 174 „Orędownika" z dnia 29 lipca 1936 r. p. t. „Jeszcze jedna reorganizacja". Ubezpieczalnia Społeczna prosi o umieszczenie poniższego sprostowania:

Nieprawdą jest, że „Zarząd Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi przygotowuje jeszcze jedną reorganizację, polegającą jak zwykle dotychczas, na zmianie podziału miasta na obwody leecznicze i rejony lekarskie", która to reorganizacja według brzmienia notatki w „Orędowniku", ma na celu przeprowadzenie pewnych oszczędności, zmniejszenie personelu i t. d.,

natomiast prawdą jest, że tego rodzaju sprawa wogóle nie była ostatnio przedmiotem obrad Dyrekcji Ubezpieczalni, — a zatem jakiekolwiek oszczędności z tego tytułu w dziale lecznictwa, drogą redukcji personelu, nie mogły być projektowane.

Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi.

Wyjaśnienie. Notatka, zamieszczona w numerze 61 „Orędownika" i zatytułowana „Magistrat oszczędza" w intencji swojej skierowana była przeciwko gospodarce magistratu m. Łodzi. Kwestja, za jaką cenę „Konsorcjum" sprzedało węgiel magistratowi jest kwestją zdolności kupieckich tego przedsiębiorstwa.

Po czternastu latach pracy — na bruk. Że pogróżki b. radnego żydowskiego Bialera na temat wyrzucania robotników Polaków na bruk, nie były czcze, może posłużyć za dowód następujący fakt:

Smolarek Władysław, zam. w Łodzi, ul. Limanowskiego 119, od 14 już lat pełnił funkcje dozorcy w tymże domu, należącym do Żyda Włocha Moszka. Niewiadomo, z jakiej przyczyny właściciel po 14 latach sumiennej pracy wyrzucił Smolarka wraz z rodziną na bruk. Dopiero później wyjaśniło się, że chciwemu Żydowi chodziło poprostu o pieniądze, bowiem od nowego dozorcy pobrał tytułem odstępnego 1000 zł. Interes zrobiony został ściśle wedle wskazówek b. radnego Bialera: wyrzucić na bruk i wziąć jeszcze za to pieniądze. Tak tylko Żyd potrafi.

Nożownictwo kwitnie

Łódź, 12. 8. — W ostatnim czasie na terenie naszego miasta rozpowszechnił się zwyczaj używania noża w porachunkach osobistych.

W kronikach pogotowia miejskiego i P. C. K. w okresie lipca r. b. zanotowano 303 wypadki bójek i rozpraw z czego, aż 192 wypadki przypadają na poranienie ostremi narzędziami.

Z liczby ogólnej poranionych nożami 43 osoby ciężej ranne przewieziono do szpitala, a w 7 wypadkach pokłucie zakończyło się śmiercią.

O ile porachunki na noże, co zwykle ma miejsce między osobnikami przywykłemi do używania noża, można jeszcze jakoś wytłumaczyć, o tyle napaści nożowe, szczególnie w nocy na przechodniów, stanowią bezspornie zagadnienie niepokojące z punktu widzenia bezpieczeństwa publicznego. A takich napaści nocnych notowano w lipcu r. b. 112 w czem 23 zakończono cięższem poranieniem. Objaw ten winien zwrócić uwagę miarodajnych władz i spowodować zaostrzenie kontroli na ulicach w porze nocnej. (k)

Ze szkoły Sztuk Pięknych imienia Cyprjana Norwida. Dnia 3. b. m. otwartą została w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej 132, szkoła Sztuk Pięknych imienia Cyprjana Norwida. Szkoła zatwierdzona jest przez ministerstwo wyzn. rel. i ośw. publicznego, prowadzi ją art. mal. Wacław Dobrowolski.

Zapisy do Szkoły przyjmuje kancelarja codziennie od godziny 4 po pol. do 7 wiecz.

KOMUNIKATY

Komunikat meteorologiczny: plus 18.3, plus 14.4 — 738.9, słabe wiatry zachodnie. Przepowiednia pogody: W ciągu dnia pochmurno z drobnemi opadami, temperatura bez większych zmian.

Przetargi. Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi podaje do wiadomości, iż Okręgowy Urząd Budownictwa nr. IV w Łodzi ogłosił na 13 sierpnia br. przetarg na dalszą budowę kościoła garnizonowego w Skierniewicach, na budowę budynku gospodarczego w objekcie wojskowym w Kutnie, na dostawę i montaż urządzenia pompowego wraz z hydroforem, na dostawę i montaż odżelaziaczy dla Ośrodka W. F. i P. W. w Łodzi, oraz na dzień 14 bm. na budowę dróg wewnętrznych w objekcie wojskowym w Sieradzu, na budowę drogi w objekcie wojskowym na Chojnach w Łodzi, na przebudowę studni tamże, na budowę piwnic na koks w budynku szpitala w Łodzi i na roboty budowlane wykończeniowe, oraz wykonanie instalacji światła w Ośrodku W. F. i P. W. w Łodzi. Bliższych informacyj udziela biuro Izby (L. 6286/36).

Występy Teatru Wielkiego z Poznania w Teatrze Letnim (park Staszica). Świetny zespół operetkowy Teatru Wielkiego z Poznania zjeżdża do Łodzi, aby w piątek, sobotę, niedzielę, t. j. 14, 15, 16 sierpnia, zaprezentować w Teatrze Letnim (park Staszica) ostatnią nowość i rewelację wszystkich scen europejskich, pełną melodji i humoru operetkę p. t. „Rose Marie". Obsadę operetki stanowią czołowe siły Teatru Wielkiego z Poznania, a więc pp. Jadwiga Musielewska, Zofja Grabowska, Rodzisław Peter, Bolesław Horski, Józef Sendecki, Jan Gruszczyński, W. Zwoliński i inni. Świetny balet, składający się z 14 osób, wykona piękne tańce układu prof. M. Statkiewicza. Dyryguje utalentowany kompozytor i muzyk poznański, dyr. St. Dzięgielewski.

KRONIKA MIEJSCOWA

Masowa bójka sąsiedzka. Na ulicy Krakusa wynikła masowa bójka na kije i noże, w wyniku której zostało rannych pięć osób, a mianowicie 27-letni Karol Włoszczyk (Zygmuntowska 13), którego pchnięto nożem w okolicę serca, 51-letni Antoni Bacewicz (Krakusa 29), 52-letnia Anna Połczyńska (Krakusa 32), 24-letni Józef Pieśniak i Stanisław Pieśniak (Krakusa 14).

Pozostałych czworo odniosło rany tłuczone i kłute, lecz naogół niezbyt ciężkie.

Zajście zlikwidowała policja. Rannych opatrzył przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia, poczem Woszczyka w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Urzędowe cyfry. Woj. Biuro Funduszu Pracy w Łodzi podaje poniżej ilość osób poszukujących pracy, zarejestrowanych do dnia 8 sierpnia 1936 r. na terenie województwa łódzkiego. Łódź, powiat łódzki i łęczycki 34.575, Kalisz, powiat kaliski, kolski, koniński, turecki i wieluński 2.333, Pabjanice, powiat łaski i sieradzki 3.349, Piotrków, powiat piotrkowski 1.265, Radomsko i powiat radomszczański 1.084, Tomaszów Mazow. i powiat brzeziński 3.345, razem 45.951, co w porównaniu ze stanem na dzień 1 sierpnia r. b. wykazuje zmniejszenie o 231 osobę.

Pokąsani przez psa na ul. Łowickiej winni zgłosić się do władz sanitarnych. Wydział Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Łodzi wzywa osobzy pokąsane przez psa, u którego stwierdzono wściekliznę, w dniu 1 b. m. przy ul. Łowickiej nr. 6, do zgłoszenia się w Dozorze Sanitarnym przy ul. Lubelskiej nr. 7, celem zastosowania szczepień ochronnych przeciw wściekliźnie.

Z I. miejskiego zakładu kąpielowego. Wydział Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Łodzi komunikuje, że wobec wzmożonej frekwencji osób, zgłaszających się do kąpieli, I. miejski zakład kąpielowy jest czynny: w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki — od godz. 9 do 21 (12 godzin dziennie), w piątki i soboty od godz. 8 do 21 min. 30 (13½ godz. dziennie).

Nieporozumienia w cechu krawieckim w Łodzi. Onegdaj w sądzie okręgowym w Łodzi wydział cywilny odbyła się ciekawa sprawa z powództwa Eugenjusza Dębowskiego, b. dyrektora Instytutu Rzemieślniczego w Łodzi przeciwko cechowi krawców łódzkich, a w szczególności przeciwko starszemu cechu, znanemu na terenie Łodzi „sanatorowi" Józefowi Chmieleckiemu, zam. w Łodzi przy ul. Kilińskiego 145.

W roku 1932 na odbytem ogólnem zebraniu Cechu Krawców, postanowiono wydać Księgę Jubileuszową z okazji 15-lecia istnienia Cechu. Pracę nad organizacją księgi powierzono starszemu cechu Chmieleckiemu z tem, że 25% z ogólnego dochodu przeznaczy na cech. Ponieważ do dnia dzisiejszego owe 25% sumy z ogólnego dochodu nie wpłynęły do kas cechu, postanowiono wyciągnąć jaknajdalej idące z tego konsekwencje, przyczem jako dowód do sprawy w drugim terminie ma być dołączony odpis protokułu walnego zgromadzenia. Akt oskarżenia zarzuca Chmieleckiemu, że w wyżej wspomnianej księdze pamiątkowej zamieścił pracę powoda p. t. „Ogólny szkic historyczny" — nie wskazując zupełnie autora i publikując pracę tę nietylko w księdze pamiątkowej, lecz wbrew intencjom autora rozpowszechnił ją w specjalnie wydanych 1000 egzemplarzach, traktując to wydawnictwo zarobkowo, pobierając po 3 złote za egzemplarz, oczywiście prócz wpływów za ogłoszenia, co w rezultacie wyniosło wartość powództwa na sumę około 4000 zł. Sprawa znajdzie swój epilog w sądzie w bieżącym miesiącu.

KRONIKA POLICYJNA

Dwa morderstwa. We wsi Cichosz pod Łodzią Władysław Oszczęda i Ludwik Sala przybyli w konkury do panien, wszczęli sprzeczkę z Janem Nawrockim i Stanisławem Sową i następnie pokłóli ich nożami. Nawrocki, trafiony w lewy bok w okolicę serca, padł trupem, a Sowa, któremu przecięto gardło, w stanie agonji przewieziony został do szpitala. Obu zabójców aresztowano.

Surowa kara. Marjanna Krakus w październiku 1935 r., pragnąc zwolnić na urlop swego męża, Stanisława, odbywającego służbę w 28 p. p. w Łodzi, weszła w porozumienie z Janem Michalskim w Łodzi, który sfałszował świadectwo lekarskie, wypisując nazwisko nieistniejącego lekarza, że Krakus Stanisław jest chory na gruźlicę. Krakusa z fałszywem świadectwem zatrzymano i zarządzono dochodzenia, w wyniku których Michalskiego i Krakusową oskarżono. Sąd okręgowy skazał Jana Michalskiego na 1 i pół roku więzienia, a Krakusową na 6 miesięcy więzienia.

Pożar u Lipszyca. W fabryce Mosesa Lipszyca, ul. Kopernika 55, w magazynie, mieszczącym się na poddaszu 3-piętrowego budynku, wybuchł z niestwierdzonych przyczyn pożar. Na ratunek przybyły dwa oddziały straży pożarnej, które po dwugodzinnej pracy ogień ugasiły. Zniszczony został częściowo magazyn. Straty wynoszą około 10 tys. zł.

SYTUACJA STRAJKOWA

Likwidacja strajku u Gastfreunda. — Ostatecznie został zlikwidowany strajk w fabryce Żyda Gastfreunda (ul. Legjonów nr. 13). We fabryce przed 2 tygodniami wybuchł strajk okupacyjny 30 robotników, którym żydowski fabrykant zalegał z wypłatą, niektórym na 700 zł. Wobec tego, że Gastfreund majątku nie posiada, nie można z niego należności ściągnąć. 20 robotników jeszcze w ub. tygodniu zgodziło się na darowanie połowy zaległości i po otrzymaniu reszty opuściło mury. Wczoraj na konferencji przedstawiciel socjalistycznego związku, Napieralski, w imieniu reszty robotników zgodził się na wypłatę zaległości w części z tem, że reszta przepadnie. W związku z tem został strajk ostatecznie zlikwidowany, a Żyd urwał poważną część zaległości zarobków robotniczych. Tak to w praktyce wygląda socjalistyczna obrona robotników przed wyzyskiem.

Strajk u Zarzyckiego. Wybuchł strajk okupacyjny w przedsiębiorstwie Franciszka Zarzyckiego na budowli przy ulicy Gdańskiej 150. Strajkujący w liczbie 30, zajmują budowlę, żądając uregulowania płac, zagwarantowania, że umowa będzie honorowana i wypłaty zaległości, które wynoszą od 50—150 zł dla robotnika. Wyznaczono konferencję.

Likwidacja zatargu. Wczoraj w inspektoracie pracy odbyła się konferencja z przedsiębiorcami, fabrykującymi rękawiczki u chałupników. Na 30 przedsiębiorców stawiło się 27 i podpisali przyjętą już poprzednio umowę zbiorową. Pozostałych trzech, którzy nie podpisali, inspektor pracy pociągnął do odpowiedzialności. W ten sposób zatarg w przemyśle rękawiczarskim został ostatecznie zlikwidowany.

U Szyfera. W fabryce Szyfera, ulica Wólczańska 127, strajk okupacyjny 200 robotników trwa w dalszym ciągu. Odbyta konferencja nie dała rezultatu. Fabrykant zgodził się na podpisanie umowy dla krosien na warunkach nieco odmiennych, na co jednak związek się nie zgodził.

KRONIKA SPORTOWA

Sensacyjna impreza lekkoatletyczna w Łodzi. Jak już swego czasu pokrótce donosiliśmy, sekcja lekkoatletyczna Łódzkiego Klubu Sportowego starała się za pośrednictwem przebywającej na Olimpjadzie swej zawodniczki Kwaśniewskiej nawiązać kontakt z najlepszemi lekkoatletkami niemieckiemi w celu sprowadzenia ich do Łodzi. Starania te, jak się dowiadujemy, zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem i już w przyszłym tygodniu odbędzie się wielce sensacyjna i największa z dotychczasowych imprez lekkoatletycznych o charakterze międzynarodowym.

Onegdaj Ł. K. S. zaaprobował warunki finansowe związane z kosztami przyjazdu znakomitych zawodniczek i uzgodnił definitywnie termin przyjazdu. Tak więc prócz naszych olimpijek do Łodzi przyjadą świetne lekkoatletki niemieckie: Mauermayer, Fleischer, Krauss i Krüger.

Głównemi atrakcjami programu będą trzy wielkie pojedynki: w rzucie dyskiem — Mauermayer — Wajsówna, w biegu na 100 mtr.: Walasiewiczówna — Krauss i w rzucie oszczepem: Fleischer — Kwaśniewska. Pierwszy pojedynek w dysku pomiędzy naszą rekordzistką Wajsówną a niemiecką i świata Mauermayer będzie poniekąd rewanżem za Olimpjadę z tą jednak różnicą, że odbędzie się na naszym terenie. Jak wszystkim wiadomo, Niemka zdobyła na Olimpjadzie w swej konkurencji pierwsze miejsce i złoty medal, jednak niewiele brakowało, by została pokonana przez Polkę, która zdobyła srebrny medal, osiągając wynik lepszy nad 46 metrów. Przypuszczać zatem należy, że na terenie łódzkim Wajsówna będzie dla Mauermayer groźniejszym przeciwnikiem, niż na Olimpjadzie.

Sensacją będzie dla Łodzi również start Walasiewiczówny. Dotychczas pomimo usilnych starań łódzkich władz lekkoatletycznych nie udało się tej fenomenalnej sprinterki do naszego miasta sprowadzić. Obecny jej start zapowiada się tem sensacyjniej, że przeciwniczką jej będzie niezwykle groźna Niemka Krauss, która na Olimpjadzie w tej konkurencji zdobyła bronzowy medal, przyczem w przedbiegach olimpijskich przybyła na metę przed naszą rodaczką. Niemniej ciekawie zapowiada się pojedynek Fleischer — Kwaśniewska w rzucie oszczepem, zdobywczyń złotego i bronzowego medalu olimpijskiego. Program tej wielkiej imprezy zostanie przytem uzupełniony przez kilka konkurencyj męskich przy udziale czołowych zawodników lokalnych. Niezależnie od startu najlepszych zawodniczek niemieckich Łódzki Klub Sportowy czynił starania sprowadzenia do Łodzi słynnych lekkoatletów zagranicznych (m. in. amerykańskich), którzy będą po Olimpjadzie startowali w Warszawie. Obok nich mieli w imprezie wziąć udział najlepsi lekkoatleci polscy z Kucharskim na czele i Noi, jednakże ogromne koszty tego rodzaju zawodów (ponad 9.00 złotych) zmusiły Ł. K. S. do zrezygnowania z tych zamierzeń.

Cała narodowa Łódź weźmie udział w wielkiej uroczystości „Cudu nad Wisłą", urządzanej przez Stronnictwo Narodowe w sobotę, dnia 15 sierpnia 1936 roku.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2 745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY - PARCELE

Kamienice
domy, wille, majątki, gospodarstwa, młyny, tartaki, wiatraki, poleca tanio Bloch, Poznań, Al. Marcinkowskiego 15. zd 76 452

Piekarnia
przepisowa, budynki masywne, dom 6 ubikacyj (mieście) 8 000 wpłaty 5 000. Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 76 142

Dom
mieszkalny, 2 morgi ogrodu, stodółka przy Stęszewie na sprzedaż Zgłoszenia agentura Orędownika, Stęszew. zd 77 155

Dom
Jarocin, nowy, masywny, 4 pokoje kuchnia, ogrodem, blisko dworca 6.000.— Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 77 143

Dom
nowy, 6 ubikacyj, skład kolonjalny, wielkiej wsi, ogrodem, tanio 5.500,— Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 77 141

Gospodarstwo
30 morgowe, skład kolonjalny — pow. Poznań, 13.500,— wpłaty 7.000,— renta hpoteka. „Pawilon" Poznań, Focha 15. zd 77 178

Domek
nowy Poznaniu 2 pokoje kuchnia, ogród oparkaniony, 4 000 sprzeda. Bączkowski, Poznań, Wielkie Garbary 53 — 24. zd 77 250

2. PIENIĄDZ

Za
pożyczkę 5000 na hipotekę przyjmę jedną osobę dożywotne utrzymanie za procent. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 045

6. OŻENKI

Rolnik
kawaler, lat 35, posiadający 16.000 gotówki, dla braku znajomości poszukuje panny z większem gospodarstwem, celem ożenku, najchętniej bliżej Poznania. Pośrednictwo krewnych mile widziane. Pośrednicy wykluczeni. — Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 76 984

Krawcowa
lat 40, posiadająca mieszkanie — pozna pana w celu matrymonjalnym. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 096

Czterdziestoletnia
przystojna posiadająca skład tow. krótkich wyjdzie odpowiednio zamąż. Zgłoszenia „Wanda", Rom. Szymańskiego 4—5. zd 77 192

7. SPRZEDAŻE

Interes rzeźnicki
zaprowadzony z całem urządzeniem w mieście powiatowem z powodu choroby do sprzedania. Zgłoszenai Orędownik, Poznań ng 16 189

Skład kolonjalny
w powiatowem mieście sprzedam, dzierżawa z mieszkaniem 45 zł miesięcznie. Zgłoszenia agentura Kurjera Pozn., Wolsztyn, Rynek nr. 4. ng 16 183

Króliki
Angory młode para od 5,— zł; Szynszyle, młode para od 4,— zł sprzedaje Schütz, Kórnik. zd 77 013

Skład
stroju, dobrze prosperujący — sprzedam z powodu wyjazdu Oferty Orędownik, Poznań zd 76 628

Duży
skład, większe miasto, prowincja z mieszkaniem zaraz do oddania. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 128

Blacharskie
maszyny i narzędzia sprzedam. Zgłoszenia do Orędownika, Poznań pod zd 77 144

10 MAJĄTKI

280 mórg
zabudowanie masywne, inwentarzami, całkowitemi żniwami — wpłaty 30.000 złotych. Antoni Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 75 398

11. KUPNA

Olejnię
nowoczesną kupię. — Opis, cena warunki Orędownik, Poznań zd 77 197

Jabłka
śliwki na marmeladę kupuje każdej ilości. Fabryka Cukrów, marmelady Śledziński, Poznań, Wroniecka 17. zdg 76 171-2

12. DO WYNAJĘCIA

Do wynajęcia
dwie duże sutereny, elektryczność, gaz, telefon Łódź, Nawrot 23. ng 16 114

18. DZIERŻAWY

Piekarnia
czynna, mieście fabrycznem z powodu stosunków rodzinnych do wydzierżawienia, objęcie 650.—, Zgłoszenia Agentura Markowski Zduny ng 16 179

Rzeźnictwo
w mieście powiatowem na Pomorzu zaraz do wydzierżawienia. — Urzędzenie trzeba odkupić! Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 77 243

Dzierżawa
30 mórg, pow. Poznań, kompletne inwentarze, objęcie 1.400 włącznie kaucja. „Pawilon", Poznań, ul. Focha 15. zd 77 179

23. ROZMAITE

Akuszerka
udziela porad, dyskrecja. Łódź, Żeromskiego 54, telefon 132-36. n 16 121

Jasnowidz
Dżami — obdarzony darem Bożym — wprowadzi Cię na właściwy tor życia we wszystkich kierunkach: miłości, loterji, kradzieży, odszukania zaginionych osób. Nadeślij datę urodzenia — jeden złoty znaczkami na porto. Przyjmuje osobiście, Dżami, Kraków, Wielopole 3/2. ng 16 102

25. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Uczeń
z prowincji, który ma zamiłowanie do elektrotechnictwa lub szofera mechanika szuka miejsca. Łaskawe oferty Orędownik, Poznań zd 76 938

Organista
dzielny, zmieni posadę tam, gdzie można założyć skład kolonjalny. Zgłoszenia do Orędownika, Poznań zd 77 025

Uczeń
rzeźnicki 2½ roku nauki, poszukuje miejsca do ukończenia praktyki. Łaskawe zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 76 994

Młodzieniec
23 do piekarni szuka pracy. Oferty Orędownik, Poznań zd 76 980

27. WOLNE POSADY

Oddział
w Krakowie poszukuje kierownika Polaka, gwarancja na towar. Centrala Polskiego Przemysłu, Łódź, Traugutta 9. n 16 128

Propagandzistów
do rozpowszechniania kawy Rio-Rita, stała praca, pensja lub prowizja Zgłoszenia Łódź, — Traugutta 9. n 16 127

Oddział
w Katowicach poszukuje kierownika Polaka, gwarancja na towar. Centrala Polskiego Przemysłu, Łódź, Traugutta 9. n 16 129

Czeladnik
i uczeń sumienny są potrzebni. — Piekarnia-Cukiernia A. Szymański, Mosina . ng 16 177

Mechanik
młodszy z prowincji potrzebny do reparacji rowerów, pożyczką 200 zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 76 941

Pantoflarz
potrzebny zaraz. M. Gabryelski, Śmigiel. ng 16 191

Wspólniczki
marszantki lub krawcowej, gotówką 500 do składu kapeluszy damskich, towarów krótkich. — Oferty Orędownik, Poznań zd 76 958

Pomocnika
krawieckiego — na stałą pracę przyjmę. Kuik, Stęszew, Rynek. zd 77 043

Bekon
otwieram, poszukuję starszego pomocnika rzeźnickiego cokolwiek gotówka, późniejszy ożenek nie wykluczony. Oferty Orędownik, Poznań zd 77 005

Młynarz
samodzielny potrzebny Zgłoszenia z podaniem pensji: Agentura Kurjera Pozn., Jarocin. ng 16 195/6

Piekarski
pomocnik młody, dobry fachowiec potrzebny. Zgłoszenia Ag. Orędownik, Śrem. zd 77 233

Młodszy
czeladnik piekarski, potrzebny od zaraz. Maksymiljan Bondecki, Polajewo, pow. Czarnków. zd 77 271

Dziewczyna
około 30 lat, najchętniej Małopolanka potrzebna do starszej pani Oferty z adresem Orędownik, — Poznań zd 77 135

Dziewczyna
starsza lub wdowa ze wsi, gotowanie, chów inwentarza. Majętność Raczkowo, koło Skoków. zd 77 297

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Piatek, 14 sierpnia.

6.30 audycje poranne: **11.57** sygnał czasu; **12.13** dziennik południowy; **15.30** transmisja z XI Olimpjady w Berlinie — finał jedynek wioślarskich z udziałem Verey'a; **16.00** rozmowa z chorymi (ze Lwowa): **16.15** mała orkiestra pod dyr. Teodora Rydera (z Łodzi); **17.00** „Akademickie uczelnie prowincjonalne" — odczyt dla maturzystów: **17.15** — „Pieśni rycerstwa polskiego" — w układzie Leopolda Pobóg-Kielanowskiego w wykonaniu chóru „Dzwon". Recytacje Władysława Brackiego, Nowosada i innych (z Torunia): **17.50** poradnik sportowy: **18.45** „Wieszczka radjowa"; **18.50** biuro studjów rozmowa ze słuchaczami P. R.: **19.00** „Mozaika muzyczna". Wyk.: Janina Paszkowska, Kazimierz Dembowski (śpiew). Marjan Orzechowski (wibrafon). Artur Fuks (klarnet i saksofon). Duet hawajski: **19.55** „Początek wojny światowej na Ukrainie" — fragment z powieści Wacława Czosnowskiego „Krwawnik"; **20.10** dziennik wieczorny; **20.25** „Śpiewacy Norymberscy". III-ci akt opery Ryszarda Wagnera, pod dyr. Arturo Toscanini'ego. Transmisja z Festiwalu w Salzburgu: **22.35** transmisja i wiadomości z XI Olimpjady w Berlinie.

KRAJOWE

Piatek, 14 sierpnia.

Warszawa — 12.03 „Jakie nasienie — taki plon" — pogadanka **12.23** motywy hiszpańskie w muzyce francuskiej (płyty): **18.00** — pogadanka aktualna: **22.25** utwory na harfe (płyty): **23.00** muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. i chór Orlanda.

Toruń — 12.03 recytacja prozy: fragment z powieści „Chłopi" Wł. Reymonta: **12.23** muzyka klasyczna (płyty): **14.35** wszystkiego po trochu (płyty): **18.00** — „Finlandia — kraina tysiąca jezior i wysp" — feljeton: **18.15** utwory skrzypcowe w wyk. Eriki Morini (płyty).

Lwów — 12.03 informator turystyczny: **12.08** życie stowarzyszeń **12.23** świat fanstastyczny w muzyce (płyty): **14.30** koncert życzeń; **18.00** „Karpackie włóczęgi", wygł. mgr. Stanisław Weiss; — **18.10** muzyka lekka z płyt: **22.25** muzyka lekka z płyt (z Warszawy).

Katowice — 12.03 chwilka społeczna: **12.10** wiadomości bieżące; **12.23** orkiestry argentyńskie i jazzowe (płyty): **14.13** wiadomości giełdowe: **18.00** wiadomości radjotechniczne; **18.10** Edward Grieg: Peer-Gynt — suita nr. 1 i 2 płyty; **22.25** piosenki w wyk. chóru Juranda (płyty).

Kraków — 12.03 audycja dla dzieci wiejskich: **12.23** motywy hiszpańskie w muzyce francuskiej (płyty z Warszawy): **14.30** koncert popołudniowy (płyty): — **18.00** skrzynka ogólna; **18.10** wiadomości z dnia...: **18.15** muzyka (płyty): **22.25** chwile skrzypiec (płyty).

Łódź — 11.00 południowy koncert z płyt „Z różnych czasów" (płyty): **12.03** Feliks Mendelssohn: uwertura do op. „Ruy Blas" w w wykonaniu ork. B. B. C. (płyty): **12.23** motywy hiszpańskie w muzyce francuskiej (płyty z Warszawy): **15.27** łódzkie wiadomości giełdowe; **18.00** pogadanka aktualna p. t. „Parki w parkach" czyli Łódź w sierpniu": **18.10** o wszystkiem potroszku: **18.15** rapsodja (płyty): **22.25** muzyka lekka (płyty z Warszawy).

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na piatek:

17.00 Paris P. T. T. Koncert ork. symf.
18.03 Bukareszt. Muzyka ludowa. **18.10 Praga.** Ostatnie przeboje filmowe.
19.05 Ryga. Wieczór operetek i walców. **Budapeszt.** Muzyka sasolnowa. **19.15 Anglja** — (Nat. Progr.). Muzyka lekka. **19.20** — **Praga.** Muzyka lekka.
20.00 Sztockholm. Soliści. — **Anglja.** (Reg. Progr.). Koncert symf. z udz. Solomona (fort.). **Koenigswust.** Muzyka współczesna. **20.20 Berlin.** „Głosy narodów" — koncert. **20.30 Wieża Eiffla.** Muzyka kameralna. **20.40 Medjolan.** Recital skrzypcowy. **Oslo.** Muzyka kameralna. **20.45 Radio Paris.** Wieczór operetek.
21.00 Praga. Muzyka kameralna. **Berlin.** Muzyka rozrywkowa. **Poste Parisien.** Koncert ork. cygańskiej. **21.25 Luksemburg.** — Muzyka kameralna. **21.30 Medjolan.** Piosenki.
22.10 Medjolan. Muzyka taneczna. **20.20 Kopenhaga.** Popularna muzyka rosyjska. **Anglja.** (Nat. Progrr.). Koncert solistów. **22.30 Anglja** (Reg. Progr.) Muzyka taneczna. **22.45 Koenigswust.** Muzyka lekka i taneczna. **Radio Paris.** Muzyka lekka.
23.00 Kopenhaga. Muzyka taneczna. — **23.15 Anglja.** (Nat. Progr.). Muzyka taneczna. **23.30 Budapeszt.** Recital wiolonczelowy.
1.00 Berlin. Koncert po północy.

Humor zagraniczny



— Co tam wisi na ścianie?

— To mikrofon. Zawiesił go mój ojciec, twierdząc, że nasza sielanka jest doskonałem natchnieniem dla jego nowej powieści.

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 81. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowo z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5,00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr, każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.



FRANCUSKA POWIEŚĆ ROMANTYCZNA

25)

Nigdy nie żałował tak swojej rezygnacji z dobrobytu, jak tej nocy gdy ujrzał kobietę, trzymającą w ręku dla ozdoby jego bukiecik kwiatów leśnych.

Pogrążony w swoich myślach, nie widział nic po drodze do domu ze szpitala, aż dopóki nie natknął się na jakąś postać bardzo chwiejną i rozmarzoną. Człowiek ten miał na sobie ciężki, niebieski strój rybaka, brodę miał długą i zwichrzoną, oczy, patrzące w ciemnię, smutne i zbolałe.

Tricotrin często spotykał tego człowieka od czasu, gdy go ujrzał po raz pierwszy, zawsze na wędrówce, zawsze samotnie szukającego zguby.

— Bruno! — zawołał.

Marynarz stanął i obejrzał się. Głos zdawał mu się być znanym.

Tricotrin dotknął dłonią ramienia majtka.

— Cóż, odnaleźliście swoją zgubę?

— Jeszcze nie, jeszcze nie! — westchnął majtek z troską, rozdzierającą serce.

— A może już umarła, przyjacielu?

— Niepodobna. Gdyby umarła, to dusza jej przyszłaby do mnie.

Tricotrin spojrzał nań w milczeniu. Jakąż pociechę mógł dać temu omroczonemu umysłowi biedaka?

— Zdaje mi się, żem ją widział niedawno, — szepnął Bruno. — I to nawet kilka godzin temu. Przyszedłem na takie miejsce, gdzie mężczyźni i kobiety tańczują na lodzie przy świetle pochodni. Miejsce to nazywa się Laskiem Bulońskim. Tam, tam, zdaje mi się, żem ją widział. Tak, tak, to była jej twarz. Była w drewnianym domku nad jeziorem, obok niej stało wielu, wielu mężczyzn. I wszyscy śmiali się i pili wino czerwone. Ona spojrzała na mnie swemi oczyma, o tak, to były jej oczy, ale pan nie wie, co z nich wyglądało — szatan! Szatan kazał tej djablicy przybrać swoje rysy i mnie przykuć niemi i dręczyć. Ale miałem dość siły, ażeby uciec.

— Chodźcie ze mną, Bruno, — rzekł Tricotrin, zdjęty serdeczną litością. — Będziecie tylko moim towarzyszem na noc dzisiejszą. Jesteście słabi i wyczerpani.

— Nie jestem słaby i muszę jej szukać.

— Ale wy już tak długo jej szukacie.

— Tak, ale to nic nie szkodzi. Nie mogę odpoczywać, dopóki jej nie znajdę.

— Dobrze, to razem szukać jej będziemy.

— Nie, nie! — odburknął Bruno. — Ja muszę być sam. Coś mi szepcze, że teraz jestem już blisko niej i że wkrótce będzie koniec.

Oddalił się śpiesznie, prosząc błagalnym wzrokiem, ażeby nie iść za nim.

— Dwadzieścia cztery lata! — pomyślał Tricotrin. — I nigdy się nie męczy. I czemże jest gorycz, jakiej ja doznaję, wobec jego stałości?

formuł grzeczności, która działa zimniej i dotkliwiej, jak brutalstwo. Jeżeli żywił dla niej cokolwiek, to niechęć. Lekceważył ją poprostu, większej urazy nie mógł jej wyrządzić.

Jego obojętność stokrotnie podniecała jej zainteresowanie się jego osobą. Jakkolwiek nigdy nie poddawała się namiętności, która wpływ wywierała na nią, umiała swej nieograniczonej władzy nad duszami mężczyzn bezlitośnie rozpuszczać cugle i potęgę, jaką jej nadawała piękność, usiłowala wzmacniać wszelkiemi czarami sztuki niewieściej. Wzbudzała najdziksze żądze, najdziksze upokorzenia, najbardziej gorzkie rozpacze, a naturę i charakter swoich czcicieli tak doskonale wystudjowała, że równie głęboko musiała sięgnąć w słabości mężczyzn, jak sama Coriolis. A Estmere, jedyny mężczyzna, którym się zajęła prawdziwie, którego rzeczywiście czciła, jak nikogo dotąd, unikał jej!

Posiadał na nią wpływ, któremu księżna nie mogła się oprzeć nie mogła pomimo całej urazy, jaką uczuwała dla jego wyraźnego lekceważenia.

Wielkość jego charakteru, wzniosłość jego myśli, harmonijność całej jego postaci, która mu uniemożliwiała wszystko, co niegodne, niesprawiedliwe i przesadzone, która mu okazywała podłość w jej całej nagości i poniżeniu, budziły w niej szacunek i uznanie. Był równie wielkim jako mąż stanu, jako dyplomata i mówca, ale w niczem nie był większym, jak w zachowaniu godności, w prostocie swoich publicznych wystąpień i swego prywatnego życia. Obojętny na wszelkie zewnętrzne wyróżnienia, łagodny w usposobieniu, surowy w wyrokowaniu, cieszył się uznaniem nawet u swoich najzaciętszych wrogów.

I właśnie taki charakter pociągał żądną władzy naturę tej kapryśnej i rozpieszczonej kobiety. Szafowała swoim wdzięcznym śmiechem, swym błyskotliwym dowcipem dla niego — wszystko daremnie!

Ani jedno najzimniejsze słowo podziwu nie wyszło z ust jego, nigdy nie pogłębiły się beznamiętne, poważne spojrzenia jego oczu.

Hrabia Estmere

Księżna Lira stała przed zwierciadłem w swej gotowalni. Chciała wyglądać tego wieczora wyjątkowo pięknie, wyjątkowo czarująco, gdyż dziś po raz pierwszy miała się spotkać z człowiekiem, który ją widział na wozie podczas winobrania i zawołał:

— Ona nie może pochodzić z ludu!

To jego zdanie często przypominała sobie, ale zbliżyć się z nim nigdy jeszcze dotąd nie miała okazji. Stara księżna i jej syn unikali go, nie dając nawet przypuszczać, że robili to umyślnie. Bywała rzadko we Francji, a nigdy w Anglji.

Zobaczyć go, pomówić z nim zawsze pragnęła gorąco. Nie lękała się wcale, ażeby ją miał poznać. Zmieniona była tak gruntownie, że nie było najmniejszej obawy, nawet, gdyby było możliwe, ażeby poważny mężczyzna, zajęty sprawami państwa nie miał pamiętać o dziecku, które raz jeden widział przelotnie.

Ale ona sama nigdy nie mogła wykreślić ze swojej pamięci wspomnienia przygody, w której on spotkał ją po raz pierwszy, ani zapomnieć, jak ona, dziecko bezimienne, chodziła po jego galerji obrazów i siedziała pośród jego dziewcząt w mleczarni i jadła z niemi chleb i miód, jak córka pastucha krów.

Teraz miała przed nim wystąpić, wyższa odeń pozycją społeczną, jako piękna, dumna, arcybogata kobieta, a myśl ta rozpalała jej duszę, że może który z najniższych jego pracowników rolnych pozna ją i powie mu prawdę i że będzie wiedział, iż ona, pomimo swego bogactwa i swoich trjumfów na świecie, który ją ubóstwiał, mało czemś więcej była, niż kłamstwem.

Pragnęła ukazać się przed tym człowiekiem w całym przepychu władczyni, przed nim, który ją widział jako chłopkę na wozie winiarzy.

Pomimo całej swojej dumy, Mira była dumną w połowie tak, jak wysoko urodzeni, a druga jej połowa była dumą takich pań jak Pompadour, Gabarus, które, wyszedłszy z gminu, wznosiły się na szczyty promiennych potęg. Jej stanowisko stało się dla niej rzeczą tak naturalną, jak dla każdego prawowitego władcy, ale było jednak dla niej dziwnem, jak nie mogło być dla tego, co się cieszył swojem mieniem i władzą od urodzenia.

W jednym z pokojów przyjęć pałacu, do którego dziś się udała, stała pewna grupa mężczyzn, rozprawiających o historji swoich narodów w bardzo ożywionej pogawędce, gdy weszła księżna. Jeden z tych panów oparł swą rękę na szafce hebanowej, z twarzą napół odwróconą od przepełnionych komnat. Szczupły, wysoki, z twarzą wybitnej urody, o niezwykle dumnym wyrazie, był zjawiskiem, które musiało wpadać w oczy zarówno w wirze ulicznym, jak i w olśniających blaskach sali tronowej.

Ministrowie, którzy z nim rozmawiali, przerwali rozmowę i jeli spoglądać na imponującą postać księżnej.

— To ona! — zawołał jeden. — Czyś pan też kiedy widział równie mi cudną istotę?

— Nie mogę tego powiedzieć. Dotąd piękność jej znaną była tylko z posłuchu.

— Jakto? Nie spotkałeś pan jej nigdy?

— Nigdy. Tylem słyszał o jej wdziękach i kaprysach, że zniechęcony pochwałami, szerzącemi jej sławę, wolałem jej unikać.

— Rzeczywiście piękna! — szepnął Estmere, gdy później przeszła obok niego.

Ich oczy spotkały się wzajem.

Ujrzała znowu błękitne, myślące oczy, których nigdy zapomnieć nie mogła. Rumieniec zdziwienia i radości wystąpił na jej twarzy, Spojrzenie i ciepło zniknęło prawie równie prędko, jak zabłysło, ale on spostrzegł je przecie, on, co nigdy jeszcze nie widział księżnej swoich pojęć.

W ciągu wieczoru został jej przedstawiony. Gdy się skłonił przed nią i przemówił do niej swoim chłodnym, dźwięcznym głosem, który dotąd pamiętała tak dokładnie, nie mogła utrzymać na wodzy swego zwykłego panowania nad samą sobą. A on, zanadto rozumny, ażeby być próżnym, i zanadto zmęczony, ażeby szukać zdobyczy, jakiż mógłby mieć interes dla tej wytwornej kobiety, dla której był zupełnie obcym?

Po raz pierwszy nie dopatrzyła się spojrzenia podziwu, jaki przyzwyczaiła się spostrzegać w każdem oku, po raz pierwszy dotknęło ją zimne tchnienie doznanego zawodu.

Z bólem poznała, że on jeden nie olśnił się jej urodą.

— Czy nie jest doskonałością? — zapytał jeden z przyjaciół hrabiego Estmera.

— Nie, — odparł.

— Nie, i cóż pan możesz jej zarzucić?

— Brak uczucia. Ta kobieta żyje tylko dla siebie samej.

Z dnia na dzień, z wieczoru na wieczór spotykali się ciągle. On kłaniał się i znikał jej według wszelkich

Tajemnica Estmerów

Pewnego wieczora, gdy Tricotrin powrócił z jednej ze swych wycieczek, doręczono mu list.

Twarz jego zmieniła barwę po przeczytaniu krótkiej treści listu.

„Czy może pan przybyć do mnie dziś w dzień?"

Wiedział, kto go wzywa do siebie. Przebiegł go dreszcz zachwytu, oczy błysnęły mu radością.

— Jeszcze nie zapomniała jednak o mnie! — rzekł do siebie.

I niezwłocznie udał się do pałacu Lirów.

— Wzywałaś mnie? — zapytał, zbliżając się do księżnej.

— Nie przychodzisz pan nigdy nie wezwany, — odparła z uśmiechem.

Wymówka była dlań tak słodką, głos jej przypominał mu dawne czasy.

— Wiesz aż nadto dobrze, że gdybyś kiedykolwiek pomyślała o mnie —

— Ja często myślę o panu, — odparła skwapliwie. — Więc pan rzeczywiście sądzi, że nie mam żadnych uczuć? Pan, który byłeś całym światem dla mnie?

— Inni zrobili dla ciebie od tego czasu o wiele więcej odemnie. Ale czy mogę ci teraz wyświadczyć jaką przysługę?

Nieumyślna wymówka, tkwiąca w tych słowach, uszła jej uwagi.

— Przysługę? — Nie, — odparła pomieszana: — Czy pan przypominasz sobie hrabiego Estmera?

Wesołe światło w jego oczach zgasło, rozradowanie na jego twarzy znikło.

— Czy z nim chciałabyś pomówić?

— Widziałam go, to wszystko — odparła. — I przypominam sobie, że, zdaje się, pan znasz go bliżej.

— Tak, znam go.

— Czy pan wiesz co o nim, czego świat nie wie?

— Dlaczego się o to pytasz?

— Dlaczego? — spytała się niecierpliwie, rumieniąc się ze wstydu, że zdradza swoje zainteresowanie się człowiekiem, który ani jej nie holduje, ani jej nie podziwiał. — Uderzyło mnie to, że zacząłem go nagle spotykać w towarzystwie.

— Boisz się, ażeby cię nie poznał?

— O nie, cóż mam wspólnego z dzieckiem w ubraniu chłopskiem? Byłam tylko ciekawą dowiedzieć się czego o nim, gdyż —

— On cię interesuje?

Roześmiała się z pogardliwą obojętnością, ale spuściła oczy i zarumieniła się znowu.

— Ja sądzę, że mnie nic innego nie interesuje, jak tylko nowe brylanty. Sądziłam — wyobrażałam sobie, że pan musiałeś mieć kiedyś bliższe stosunki z hrabią. Czym się pomyliła?

— Hrabia Estmere i ja jesteśmy sobie najzupełniej obcy.

— Czy ma pan o nim niekorzystne wyobrażenie?

— Uważam go za najszlachetniejszego i najpodniosłej myślącego człowieka na ziemi.

Opinja ta brzmiała wyraźnie i z głębi przekonania, a jednak z trudem wymógł ją na sobie.

— Czy nie wiesz pan czego z jego życia, o czem świat nie wie?

— Z jego życia? Nie.

— Opowiadają jakąś okropną historję o jego żonie. Czy było tam coś takiego?

— Była mu niewierną, tak. Cały świat zna tę historję. Była to piękna kobieta bardzo wysokiego rodu, ale bardzo złego usposobienia. Ożenił się z nią, będąc jeszcze bardzo młodym, ubóstwiał ją, a ona — żyła z nim tylko kilka lat, ażeby zbezcześcić mu nazwisko, z powodu jakiegoś greckiego sługi, który przebywał w ich domu.

— Greckiego sługi?

— Miał przynajmniej naturę i narowy niewolnika, był podły, chytry i mściwy. Łotr ten zawdzięczał wszystko, czem był i co posiadał, rodzinie Estmerów. Był to ładny chłopiec z Aten, i służył z początku jako paź, później jako sekretarz hrabiego, taki rozpieszczony adonis z powodu swej urody, psiak, który najprzód merdał ogonem, a potem kąsał. To był kochanek, dla którego owa żona Eustachego Estmera opuściła męża; — opuściła, powiadam. Grzech nie został ani w połowie odkryty. Była to stara historja zdrady i hańby, która skalała dom i imię szlachetnego męża.

— Ale się rozwiedli?

— Naturalnie. Ale czy sądzisz, że taka plama może przywrócić człowiekowi życie takie, jakiem było dawniej, że ujawnienie takiej hańby mogło kiedykolwiek stępić swoje żądło w duszy tak delikatnie czującego człowieka?

— To prawda.

Pomyślała o tej pięknej poważnej twarzy mężczyzny, którego kiedyś porównała z królem Arturem, i o tem zmartwieniu, które za młodu okaleczyło serce tego, dziś tak spokojnego i beznamiętnego człowieka.

— Więc pan nic więcej nie możesz mi opowiedzieć o hrabiem, jak to jedynie? — rzekła w końcu z pewnym zawodem.

— O Estmerze? Nie! — odparł z gorzką niecierpliwością. — Czegóżby chciała dowiedzieć się o nim? Jego życie stoi otworem dla świata. Miłość go zdradziła, pozem rzucił się w objęcie ambicji. Ty możesz lepiej wiedzieć ode mnie, czy ona go zadowalnia, jeżeli ten człowiek obudził twoją ciekawość o tyle, ażebyś korzystała z tej okoliczności do swego studjum.

— Sądzę, że hrabia Estmere ma co innego na celu, nie szczęście własne. Wielkim ludziom szczęście rzadko jest dane, jest to podarek dla chłopów i uczonych. W jego świecie i moim mało jest znane. Najwyższą rzeczą, jakiej pragniemy, jest rozrywka. Więc pan nie uważasz za możliwe, ażeby on mnie poznał?

— Lękasz się o to?

— Lękać się? — powtórzyła porywczo: — Boże wielki, umarłabym ze wstydu!

(Dalszy ciąg nastąpi)

XI. IGRZYSKA OLIMPIJSKIE

Jak przegraliśmy z Austrją?

Expressem od specjalnego wysłannika

Berlin, we wtorek w nocy.

Nasze marzenia o złotym medalu skończyły się dziś. Drużyna piłkarska, co do której długo się zastanawiano,

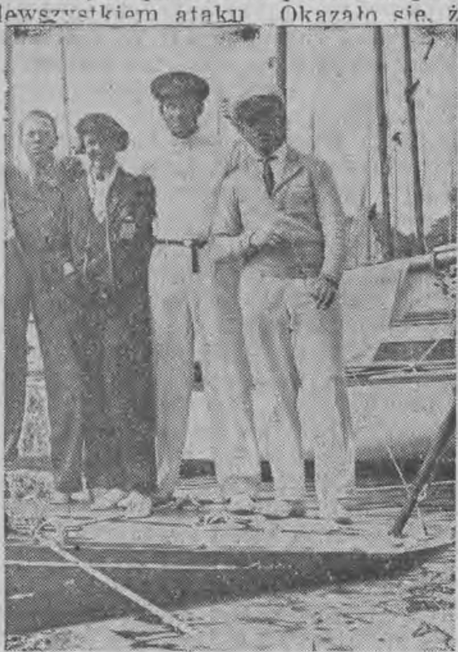


Japończyk Skibahara składa gratulacje olimpijskiemu triumfatorowi w skokach z trampoliny, Amerykaninowi Degenerowi.

czy ją wysłać na igrzyska olimpijskie, i od której nie wymagaliśmy większych sukcesów, drużyna ta zawiodła dopiero w ostatniej chwili. Kiedy wobec odpadnięcia Niemców i naszych dwóch zwycięstw nad Węgrami i W. Brytanją zobaczyliśmy grę Austrji, wtedy powstało marzenie o złotym medalu. Przebieg wtorkowego spotkania wykazał, że realizacja naszych marzeń leżała w granicach możliwości.

Po raz pierwszy w historji piłkarstwa polskiego drużyna nasza grała wobec 100-tysięcznej widowni i tego właśnie momentu, wybitnie propagandowego, nie umiała wykorzystać, przegrywając z zupełnie słabym przeciwnikiem. W dodatku stało się to po bardzo, bardzo słabej grze.

Drużyna polska nie posiadała przedewszystkiem ataku. Okazało się, że



Załoga jachtu szwedzkiego, która dziś walczy o złoty medal.

jeden człowiek potrafi decydować o bojowości względnie o impotencji całej drużyny. Atak bez Scherfkego nie umiał walczyć i nie parł do przodu. Pozbawiony swego kierownika, grał bardzo ścieśniony, nie wykorzystywał terenu i naszych wspaniałych skrzydłowych. W wielu wypadkach piłka wędrowała bez celu, często wręcz pod nogi Austrjaków. W dodatku napastnicy nie umieli się zdobyć na celny strzał.

Grający na pozycji środkowego napastnika Peterek nie umiał kierować atakiem, nie dysponował strzałem i nie rozdzielał piłek. Jeszcze gorzej wypadł Musielak, który w obliczu 100-tysięcznego tłumu stracił zupełnie panowanie i nerwy.

Kiedy stało się jasnem, że Scherfke wskutek kontuzji nie będzie mógł grać, winno było kierownictwo drużyny pomyśleć o godnym zastępcy. Dwóch tylko graczy wchodziło w rachubę i dwaj tylko mogli go zastąpić. Jeżeli kierownictwo, stojąc na gruncie karności i subordynacji, nie chciało skorzystać z najodpowiedniejszego w tym wypadku Wilimowskiego, który — jak wiadomo — podlega dyskwalifikacji, natenczas trzeba było bezwzględnie wystawić Matyasa. Świetny technicznie, dobrze orjentujący się i inteligentnie grający lwowianin potrafiłby niewątpliwie godniej od Musielaka zastąpić Scherfkego i popisałby się dużo lepiej wobec wypełnionego stadjonu olimpijskiego. Nie trzeba zapominać, że Matyas, który już niejednokrotnie grał w reprezentacji Polski na wielu boiskach europejskich, posiada obok walorów sportowych szaloną rutynę, a we wczorajszem spotkaniu rutyna taka była drużynie naszej bezwzględnie konieczna.



Albański stacza podczas wczorajszego meczu piłkarskiego walkę z napastnikami austrjackimi.

Komitet organizacyjny, przenosząc spotkanie na główny stadjon olimpijski, stworzył wspaniałe ramy dla wtorkowego spotkania, których obie drużyny nie potrafiły wyzyskać.

W czwartek spotykamy się jeszcze z drużyną Norwegji w walce o bronzowy medal. Jeżeli drużyna nasza, grająca w tym samym składzie, zagra podobnie, jak przeciw Austrji, należy i to spotkanie zgóry uważać za stracone.

Niemcom w piłce nożnej się również nie powiodło. Nie zgłosiło się przedewszystkiem wiele doskonałych drużyn. Sami, jako najpoważniejszy kandydat do złotego medalu, a w dodatku całość popsuł jeszcze skandal z Peru. I właśnie musiało to się wydarzyć z Peru. Z tym Peru, którego prezydent Benavides, nadesłał Hitlerowi, jako jeden z nielicznych, telegram gratulacyjny z okazji otwarcia igrzysk olimpijskich.

We wtorek, zarówno międzynarodowy komitet olimpijski, jak również niemiecki komitet organizacyjny ogłosiły komunikaty, stwierdzające, że nie miały wpływu na decyzję w sprawie powtórzenia spotkania Peru—Austrja.

Przedstawiciele Peru wyrazili zdziwienie, że spotkanie mogło zostać unieważnione bez uzasadnionych przyczyn. Fakt przytoczony przez komunikat międzynarodowej federacji piłkarskiej — kopnięcia jednego z graczy przez widza — nie może w żadnym wypadku obciążać drużyny Peru, która zachowała się na boisku zupełnie poprawnie i wygrała zgodnie z wszelkiemi przepisami. Za nieporządki na boisku lub za wtargnięcie publiczności — o ile taki wypadek nawet miał miejsce — mogą być odpowiedzialni jedynie organizatorzy i porządkowi, a w żadnym razie drużyna Peru.

Peru podobno wycofuje się z igrzysk i opuszcza wieś olimpijską.



Banzaj! krzyczy uradowana mistrzyni olimpijska na 200 m klasycznym, Japonka Maehata.

Z trzech startujących dotąd osad wioślarskich dwie polskie zakwalifikowały się do dalszych rozgrywek. Polska czwórka ze sternikiem, startująca w najsilniejszym przedbiegu, odpadła od dalszych walk, mimo czasu, który w pozostałych przedbiegach dałby jej czołowe miejsca. Odpadliśmy wskutek fatalnego losowania.

Nietylko Polacy zresztą padli jego ofiarą. Podobnie przedstawiała się sprawa i w jedynkach, gdzie w przedbiegu, w którym zwyciężył Schäfer, stoczyli walkę najgroźniejsi rywale Verey'a, eliminując się nawzajem. Wystarczy dodać, że czwarty w tym przedbiegu Australijczyk Pearce, który miał czas o przeszło 10 sek. lepszy od Verey'a, nie wchodzi do dalszych rozgrywek.

Czas, osiągnięty przez Verey'a, nie jest wykładnikiem jego możliwości, gdyż krakowianin trafił na stosunkowo tak słabą konkurencję, że spacerkiem wygrał swój przedbieg. Verey miał zawsze zapewnione miejsce w finale, wskutek jednak losowania nie weszli do niego sami najlepsi. Dla nas jest to duża korzyść, gdyż niewielu godnych sobie przeciwników spotka Verey w finale.

A może tu się wreszcie powiedzie?

STEFAN ŚLIWIŃSKI.

Pięściarze na ringu

Berlin. (Tel. wł.). W dalszym ciągu walk pięściarskich wyniki były następujące:

Waga kogucia: Larrazabal (Fil) zwyciężył Stascha (N); w piórkowej: Miner (N) pokonał Egipcjanina Khalila, Catterall (P. A.) zwyciężył Wilczka (Austrja), Kara (USA) pokonał przez k. o. Filipińczyka Gubuco. W półśredniej: Chrimpton (W. R.) przez dyskwalifikację zwyciężył Chińczyka Chin-Ku-Ki w pierwszem starciu; w wadze półciężkiej Francuz Michelot bez walki wszedł do dalszej kolejki rozgrywek, **gdyż Peruańczyk Quiroz nie stanął.** Egipcjanin Amir pokonał Leiblrnadt (P. A.). (SS).



Finał przedbiegu czwórek ze sternikiem. Na pierwszym planie na ostatniem miejscu załoga polska, przed nią o ćwierć łodzi Amerykanie, obok Jugosławja. Wygrywa pewnie załoga niemiecka, za nią Francja.